

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedziele.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerczy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerczy za wiersz petitowy.

Ludowcy!

Najpilniejszą pracą jest teraz odbywanie zgromadzeń gminnych i zawiązywanie Gminnych Komitetów P. S. L.

Do końca tego miesiąca, lutego, muszą być zawiązane »Gminne Komitety P. S. L.« we wszystkich gminach.

Każdy »Gminny Komitet P. S. L.« niechaj wybierze zaraz delegata do »Okręgowego Komitetu P. S. L.«

Nazwiska wybranych członków »Gminnego Komitetu P. S. L.« i nazwisko wybranego Delegata do »Okręgowego Komitetu P. S. L.« należy zaraz po wyborze donieść listownie pod adresem *posła Jana Stapińskiego w Krakowie, ulica Szewska 11.*

Okręgowe Komitety P. S. L. będą zwołane przez »Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.« z początkiem marca celem wyboru kandydatów na posłów i zastępców.

Wybory nie zostały dotychczas urzędowo rozpisane, a więc i publicznych zgromadzeń przedwyborczych odbywać jeszcze nie wolno. Poufne zgromadzenia (za zaproszeniami) wolno zawsze odbywać bez zgłaszania do władzy.

Baczenie pilnie, Przyjaciele, na zabiegi przeciwników naszych i starajcie się natychmiast paraliżować ich szachrajstwa.

Ustawa wyborcza będzie gotowa w drukarni zapewne już w ciągu najbliższego tygodnia. Bądźcie o to spokojni, że każdy będzie miał na czas ustawę w rękę. Tymczasem prowadźcie agitację organizacyjną.

Dowiadujecie się pilnie każdy w Urzędzie gminnym, kiedy będą sporządzane listy wyborców i niechaj każdy 24 letni mężczyzna, mieszkający w gminie od roku, przypomni się wójtowi, aby go nie zapomniał wpisać na listę wyborców.

Aby uniknąć kłopotów i niebezpieczeństwa utraty prawa wyborczego, radzimy omijać zgromadzenia zwoływane przez zwolenników »rady narodowej«. Przymusu uczęszczania na zgromadzenia niema. Takieśmy uchwalili na posiedzeniu 11. lutego 1907 roku.

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Jan Stapiński
przewodniczący.

Jan Kubtk *Michał Olszewski*
zastępcy przewodniczącego.

Dr. Franciszek Bardel *Franciszek Wójcik*
sekrstarze.

Nieprzyjaciele oświaty ludu.

Wszystek myślący lud wie już o tem dobrze, że jedynie przez oświatę możemy

dojść do lepszej przyszłości — i każdy z osobna, i cały naród.

Ciemnota nas pogrążyła w niedolę, oświata może nas z tej niedoli uwolnić. — Ludowcy już teraz wybijają się na pierwsze miejsce pośród rzeszy ludowej, bo dzięki wcześniejszemu i lepszemu zrozumieniu potrzeby oświaty prędzej się otrząsają z tej naiwności, łatwowierności i ślepoty, którą inne gazety zachwalały jako cnotę.

Każdy rozsądny człowiek wie o tem i uznaje to, że szkoła ludowa jest tym skarbcem, w którym są przechowane najpierwsze i najpotrzebniejsze środki do skarbnicy wiedzy, historii, nauki ludzkości. Szkoła ludowa uczy czytać, pisać, rachować i myśleć. Czem jest kościół i religia dla dobra duszy, tem jest szkoła dla dobra doczesnego, dla umiejętności życia na ziemi.

Kto chce oświaty, musi chcieć szkoły.

Dopóki było przestroniej na świecie, łopóki zdobycie kawałka chleba nie było tak trudne, mieli chłopcy więcej czasu i uczyli dzieci sylabizować i pisać jako tako. Dziś rodzice nie mają czasu ślęczyć z dzieckiem nad książką, więc szkoła i z tego względu jest koniecznością. Zresztą dziś dziecko musi się więcej uczyć, niż dawniej.

Największą zbrodnią, popełnioną przez rządy szlacheckie, jest zaniedbanie sprawy szkolnictwa ludowego. Pobudowali karczmy wszędzie, po kilka w jednej wsi, niema gminy bez karczmy. A do dziś dnia jest tysiąc gmin bez szkół, pół miliona działwy wiejskiej rośnie bez nauki czytania i pisania, bez nauki szkolnej, bez tego klucza do skarbnicy wiedzy.

A te szkoły, które już musiały powstać, ze wstydu przed światem, urządzili w ten sposób, aby jak najmniej oświaty szerzyły. Takie plany nauki wydali, taki stworzyli nadzór i cały system szkolny, tak marnie wreszcie wyposażyli budynki szkolne i nauczycielstwo w szkołach ludowych, że dziś w całym kraju słyhać jedno wołanie zgrozy.

Olbrzymi ruch ludowy, który się budzi coraz szerzej i coraz dalej, zmusza jednak klikę rządzącą do ustępstw. Na tegoroczną sesję sejmową przygotował narazie Wydział krajowy wnioski na stworzenie funduszu na budowę szkół, aby nie obarczać zbytnio gminy i nie odstręczać od budowy szkół.

W ostatnim czasie, wobec silnego porozumienia się jedenastotysięcznej rzeszy nauczycielstwa w całym kraju i ze strachu, aby nauczycielstwo przy wyborach nie pomogło ludowcom obalić rządów stańczykowskich, posłi panowie po rozum do głowy i oto Wydział krajowy wypracował ustawę, która ma polepszyć płacę nauczycielską.

Ale cóż się dzieje w tej chwili?

Oto różni zbrodniarze, bo inaczej ich nazwać nie można, podnoszą krzyk, obliczony na zbałamucenie i podburzenie mniej świadomego ludu przeciw nauczycielstwu i przeciw polepszeniu płacy nauczycielom ludowym. Pierwszy »Przegląd« pana Maślowskiego, pacholka szlacheckiego, uderzył na gwałt, że ludność będzie musiała zapłacić po 8 ct. podatku od reńskiego więcej na poprawę plac nauczycielskich. Za »Przeglądem« w ślad poczęła jęczeć »Gazeta narodowa«, organ najbardziej wrogo wobec oświaty ludu usposobionej szlachty podolskiej. A dalej zapłakały krokodylami łzami wszystkie fagasy szlacheckie, wszystkie gazety i gazetki księżo-pańskie. A prym w tym chórze obłudników i zabójców oświaty ludowej — wiedzie oczywiście któżby — jak nie ks. Stojałowski, mistrz zdrady i przewrotności, oszust polityczny. Krew się ścina w żyłach przy czytaniu przewrotnych jego, na oszukanie ludu obiecanych artykułów. Panów samych wstyd by było popełnić taką zbrodnię, więc polecili to najmnie Stojałowskiemu. On do wszystkiego zdolny, on się podjął spełnienia i tej zbrodni.

Aż w dwóch artykułach w »Wieńcu« z 10 bm. podburza Stojałowski przeciw nauczycielstwu resztki swoich najgłupszych zwolenników, bo wszyscy mądrzejsi już porzucili zdrajcę. W jednym artykule grozi Stojałowski nauczycielom, że wzniesi przeciwko nim wojnę w całym kraju, jeżeli go nie przeproszą (!!!), a drugi artykuł, pewnie na zamówienie napisał zmarnowany przez Stojałowskiego Wojciech Małocha z Regulie w pow. Chrzanowskim, a do tego artykułu Małochy dodał Stojałowski taki dopisek (dosłownie):

„Od redakcji do wszystkich Czytelników. Dziękujemy serdecznie Szanownemu Wojciechowi Małosze, za nadesłanie nam powyższego listu i głó-

śne wypowiedzenie zdania w sprawie podwyższenia płac urzędników.

„Obecnie zaś oprócz urzędników żądają podwyższenia płac wszyscy nauczyciele ludowi. Lecz nauczyciele ludowych nie płaci rząd, tylko kraj, to znaczy opłaca się ich z dodatków krajowych do podatków. Dodatki te już dziś wynoszą sześćdziesiąt centów od guldena. A gdyby Sejm chciał zadośćuczynić żądaniom nauczycieli i zaraz w tym roku dać im pensje takie, jakie rząd płaci urzędnikom, to musiałby na wszystkich rolników i rękodzielników nałożyć nowe dodatki, przynajmniej 10 do 15 centów więcej od każdego guldena. Tego ani posłowie nie chcą uczynić, ani tego żądania Polskie Centrum Ludowe nie mogłoby w Sejmie bronić.

„Powstała z tego powodu wielka kłótnia pomiędzy nauczycielami i posłami. Posłowie broniący ludu szczerze, mówią tak nauczycielom: „Podwyższymy Wam pensje, ale o tyle, o ile to będzie możliwym bez nakładania nowych podatków na ludność pracującą“.

„Na to nauczyciele, podjudzani przez socyaldemokratów i ludowców, odpowiadają w grubiański sposób: „Wyście wszyscy zdrajcy i wrogowie oświaty, bo nie chcecie nam podwyższyć pensji, a my ginimy z głodu. Biercie skąd chcecie, a nam musicie dać, bo inaczej połączymy się z socyaldemokratami i ludowcami, aby wybrać takich posłów, którzy jak Stapiński i towarzysze obiecują nam dać takie pensje, jakie mają urzędnicy“.

„Otóż, Bracia Włościanie, Rękodzielnicy, Robotnicy i wszyscy, którzy pensji nie macie żadnych, ale na pensje tych panów musicie pracować, jest teraz obowiązkiem Waszym rozstrzygnąć ten spór i oświadczyć się wyraźnie, co i jak mamy robić jako posłowie Wasi. Dlatego prosimy wszystkich, abyście jak najrychlej w tej sprawie zabrali głos i nadsyłali do redakcyi odpowiedzi Wasze na następujące pytania:

1) Czy lud się godzi na to (co głosi Stapiński), że chłopci chętnie będą płacić wyższe podatki, aby nauczycielom ludowym podwyższyć pensje?

2) Czy więc posłowie centrowi mają głosować w Sejmie za podwyższeniem dodatków krajowych, gdyby ludowcy postawili taki wniosek w celu podwyższenia płac nauczycieli?

„Można też przytem podać, jak stoi szkolnictwo w gminach.

„Prosimy o odpowiedzi jak najrychlej, bo jak wiadomo, już 14 lutego ma się zebrać Sejm. Dodamy, że listy w tych sprawach (!!) mogą być bez opłaty nadesłane do redakcyi“.

Otóż zważcie Przyjaciele, ile podłoty, kłamstwa i wściekłości mieści się w tych słowach zdrajcy, wysłanego przez panów do rozbicia, podburzenia i ogłupienia ludu.

Kłamie zdrajca, jakoby trzeba było podwyższać podatki na polepszenie płac nauczycielskich. Jest przecie fundusz propinacyjny, z którego można zaliczyć na płace nauczycielskie sumy potrzebne do r. 1911. A gdy w r. 1911 posłowie ludowi będą mieć większość w Sejmie i nie pozwolą grabić dochodów krajowi należnych do kieszeni »jaśnie wielmożnych panów posłów propinatorów«, to będzie miał kraj najmniej dziesięć milionów rocz. więcej dochodu, niż obecnie, z samej konsumpcji piwa, wódki, wina i innych zbytkownych napojów, a więc nietylko będzie pieniądz potrzebny na szkolnictwo ludowe, ale jeszcze zostanie skarbowi krajowemu 4 do 5 milionów koron rocznie.

A więc kłamią bezwstydnie lokaje pańscy, jakoby na płace nauczycielskie trzeba było podwyższać podatki.

Zbrodniczem oszustwem należy nazwać to, co pisze Stojalowski o różnicy między skarbem państwowym, a krajowym. I jeden i drugi skarb pochodzi z tej samej kieszeni, z podatków, które opłaca głównie lud. Gdy centrowcy, wszechpolacy i stańczycy gardłowali w Wiedniu o podniesienie urzędnikom płac o 40 milionów, — gdy ksiądz Pastor, głowa centrowców, biegał jak opętany za podwyższeniem księżom płac o 4 miliony 800 tysięcy koron rocz., — gdy tenże Pastor z Opydą chodzili prosić ministrów o polepszenie bytu inspektorom szkolnym, — to wówczas milczał Stojalowski, bo mu tak panowie kazali. Panowie potrzebują urzędników i księży do wyborów, więc im dali z kieszeni ludu blisko 50 milionów koron

rocznie. Ale gdy teraz chodzi o szkolnictwo ludowe, o oświatę ludu, o to, aby ożywić pracę nauczycielską i sięgnąć do zawodu jak najlepsze siły nauczycielskie, to teraz Stojałowskiemu każą panowie krzyżeć gwałtu, że podatki będą wyższe. O tak, nauczycieli ludowych nie boją się panowie tak jak starostów, komisarzy, sędziów i t. p. urzędników, nauczycieli chcą uspokoić panowie groźbami zdrajcy Stojałowskiego.

Przyjaciele! Bracia Chłopi! proszę Was, ruszcie się, idźcie do czytelników Stojałowskiego, rozpowiedźcie im to i wyjaśnijcie, do jakiej zbrodni on ich namawia.

Wasz wierny sługa *Jan Stapiński*.

Sesja sejmowa rozpoczyna się 14 b. m. i ma potrwać do 23 marca b. r. Organy rządzące partji szlacheckiej zapowiadają, że na tej sesji będzie uchwalona ustawa drogowa i łowiecka, tudzież ustawa o polepszenie plac nauczycielskich, natomiast zmianę ustawy wyborczej do Sejmu chcą już odroczyć »do jesieni«, na co my się nie możemy zgodzić. O to też będzie główna walka w Sejmie. Jesienią tego roku muszą się odbyć nowe wybory do Sejmu, więc najpilniejszą i najważniejszą sprawą jest właśnie zmiana ustawy wyborczej, abyśmy mogli wybrać inny, ludowy Sejm.

Sesję sejmową powinien wykorzystać lud do wydobycia na jaw wszelkich nadużyć władz. Do noście tedy Przyjaciele czem rychlej posłom naszym (Jakób Bojko, Franciszek Krempa, Filip Włodek albo Jan Stapiński, Lwów, gmach sejmowy) o wszystkim, co Was dręczy z winy złych ustaw, czy złego wykonania ustaw, a posłowie nasi postarają się o przedstawienie sprawy w Sejmie. Zła gospodarka Rady powiatowej, złe traktowanie spraw ludzkich w starostwach, niedbalstwa geometrów ewidencyjnych, nadużycia w urzędach podatkowych, czy egzekutorów podatkowych, sprawy urzędowania rad gminnych, sprawy konkurencji kościelnej i szkolnej, sprawy weterynarskie itd. itd. — wszelkie te sprawy można i należy donosić posłom naszym, a oni podniosą to w Sejmie.

Przygotowania do wyborów.

Gminne Komitety P. S. L. zawiązano w ubiegłym tygodniu na zgromadzeniach Ludowców w gminach: Brzezie pow. Bochnia, Biskupiec radł. pow. Brzesko, Siedlińska pow. Grybów, Zarzecze, Olpiny, Przysieki, Brzezówka, Lisówek, Opacie, Bączal dolna, Potakówka, Wróblowa, Świecany, Harkłowa, Brzyska, Nawsie Kołacz, Skołyszyn, Ujazd, Lipnica górna, Brzezówka, Lipnica dolna, Jabłonica, Czeluśnica pow. Jasło, Czernichów pow. Kraków, Odrzykoń, Jedliczo, Cergowa, Rogi, Lipowica, Jasionka, Wojkówka, Cergowa pow. Krosno, Zawada, Wolnica pow. Limanowa, Przychojec, Wola

zarezycka, Kopanie ad Żołynia, Rogóźno powiat Łańcut, Jachówka pow. Myślenice, Tarnawka, Borownica pow. Dobromil, Mierocin pow. Przeworsk, Lubla, Jaszczurowa, Strzyżów, Turzepsze, Zmienica, Jasionów, Wara, Wzdów pow. Brzozów, Miękiż Nowy pow. Jarosław, Samocice pow. Dąbrowa, Siary pow. Gorlice, Ostrowy tuszowskie, Majdan pow. Kolbuszowa, Posada zarszyńska, Baczyn Stary Sącz, Podgrodzie, Naszacowice, Przysietnica, Moszczenica, Zagorzyn, Gostwica, Piwniczna, Gólkowice, Kadeza pow., Nowy Sącz, Grabie, Bieńkowice, Sledziejowice, Mała wieś, Strumiany, Korkotów, Rybitwy pow. Wieliczka.

Centralny komitet dla rozbojów wyborczych przechrzczony 28. grudnia na »radę narodową« zamianował już w poszczególnych powiatach swoich »mężów zaufania«, a teraz przystępuje do zorganizowania powiatowych komitetów dla rozbojów wyborczych.

Z Cieszanowa nam piszą:

Nareszcie i w naszym powiecie spółka wyborcza pod firmą: »rady narodowej« przystępuje do organizacji. Mężami zaufania »Rady narodowej« dla naszego powiatu są następujące osobistości: Marszałek powiatowy Jan Gnoiński, osławiony tem, że przy jego wyborach do Sejmu i Rady powiatowej chłopów bito w skandaliczny sposób, zdemoralizowani, tak, że nawet jeden z wyborców (wójt z Baszu) życiem to przepłacił, dalej książe Aleksander Poniński, słynny z pientactwa wobec chłopów swoich, Książ Juljan Puzyna, zafcofany feudalny konserwatysta, więc wszyscy trzej konserwatyści. Również należą do »mężów zaufania«, wszechpolacy notariusz Głazarewicz i adwokat Dr. Szłapa, a ze strony centrowców ex-jezuista ks. Masny, serdeczny przyjaciel powyższych. Wszyscy ci szczęściu zwołali na 14. bm. do sali Rady pow. swoich mężów zaufania, celem naradzenia się, jakby wybory przeprowadzić.

Jako przykład, kogo zaproszono na to zgromadzenie, podaję ks. Pączka, Dickera dwóch Federbuszów (znane pijawki chłopskie) i p. Kalińskiego rządzącą dobr Puzyny, więc trzech żydzi i kierownik szkoły, więc sami reprezentanci programu narodowego. Chłopa, bodaj rzucnia, niema. Wystarozająca charakterystyka działalności różnych patrijotów narodowych. *Ludowiec.*

Z Brzozowa: Marszałek Urbański przy pomocy urzędników Rady pow., którzy tylko w wolnych chwilach od agitacji pełnią rolę urzędników, urządził zgromadzenie zaproszonych celem zorganizowania »Komitetu powiatowego dla rozbojów wyborczych«. Nagadali się panowie i księża, ale chłopci milczeli, a z oczu ich czytać było można odpowiedź: gadajcie sobie panowie zdrowi, a my robimy swoje, bo mamy nowe prawo. To też macherzy byli bardzo zatrwożeni tem milezeniem chłopskiem. Czuć było, że praca ludowców zrobiła skutek.

Był tu w Brzozowie Antoni Bomba z Budziwoja. Kandydatura jego znajduje ogólny poklask wśród rzeszy chłopskiej. Oprócz Antoniego Bomby kandydują: książe Radziwiłł z Tyczyna, naczelnik sądu p. Biały z Brzozowa

i jeszcze kilku panów ma apetyt na mandaoiki — chłopskie.

Kolbuszowa. Mężami zaufania zamianowała na nasz powiat »rada« czyli zdrada narodowa: hr. Tyszkiewicza, ks. J. Markiewicza, B. Pawlika, Piotra Szczura, dra Mieczulskiego, A. Kozłowskiego, G. Jazona, St. Lubere, J. Sadeja, Bl. Filę i Mikołaja Dardzę. Tych filarów »zdrady narodowej« strzeżcie się Ludowcy!

Limanowa. Dnia 14. bm. odbędzie się tu zgromadzenie zwołane przez mężów zaufania »zdrady narodowej« celem utworzenia »powiatowego Komitetu dla rozbojów wyborczych«. Zaproszenia na to zgromadzenie podpisali: ks. Dutka (ze Szezurowy zjedzie!) obszarnicy Jankowski, Mars i Zuk Skarszewski (kandydat starościński), dr. Młodzik — i o dziwo! radca Ptaś z Mszany dolnej, syn chłopski a wyznawca wszechpolskich zamachów na chłopa, też kandydat na posła.

Krosno. Ks. Pęcherk Wesoliński złożył wizytę księżom okolicznym i starostwu, zgłaszając swoją kandydaturę przeciw posłowi Stapińskiemu. Bardzo nas to cieszy, że będziemy mieli przyjemność przekonać ks. Pęcherka Wesolińskiego, iż mógł przejść do Sejmu głosami żydów, księży i obszarników, ale teraz przy nowem prawie wyborem chłopskie głosy decydują.

Lanckorona, pow. Wadowice. Poseł dr. Opydo z Wadowic, centrowiec, uwiadomił, iż zwołuje publiczny wiec do Lanckorony na 3 lutego b. r., na którym nibyto miał sprawozdanie poselskie złożyć. Ale o zgrozo! czego się już nie dopuszczają ci centrowcy! Następuje naraz zmiana, bo oto z 3 lutego, robi się drugiego lutego. A wiecie dlaczego? Oto dlatego, aby zmylić czujność ludowców. Lecz omylił się sam dr. Opydo i to grubo, bo mimo tego fałszywego zwołania wiecu, zebrało się ludowców około 300 i dzielnie się spisali.

Zagał p. dr. Opydo, przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Teofila Korzeniowskiego, zastępcą Wojciecha Trąbkę, a sekretarzem p. Stefana Lichotę, wszyscy z Lanckorony.

Pierwszy zabrał głos p. Opydo i wyluszczał swoją słabą wymową swoje własne czyny, jako posła i podnosił zalety »Koła polskiego«, do którego on należał. Przez całe 6 lat nie dawał p. Opydo o sobie żadnej wiadomości, aż teraz obecnie widząc, że jego poselstwo już skończyło, przybył do Lanckorony próbować jeszcze szczęścia, czy by mu się nie udało przypadkowo przez swoje judaszowskie słóweczka pozyskać tutejszych i okolicznych obywateli, aby się móżdż utrzymać i nadal w posiadaniu mandatu; lecz zawiódł się biedaczysko okrutnie, bo ludowcy, jak żeby się sprzyśli na tego biedaka, nie tylko, że mu nie bili brawo, lecz wołali: hańba Opydzie, precz z Opydą, tak, iż przewodniczący był zmuszony rozgoryczonych kilkakrotnie uspokajać, a biedny centrowiec znalazł się w takich opałach, że co chwila popijał wodę.

W odpowiedzi na słodkie słóweczka p. doktora zabrał głos Stapiński i w dwugodzinnej gorącej mowie atakował ostro wywody p. Opydy i zbijał wszystkie czyny i zalety centrowców

i Koła polskiego i udowodnił kłamstwo i obłudę »zdrady narodowej«.

Potem zabrał głos p. Piotr Pekała z Zachęnej, który w krótkiej lecz dobitnej mowie atakował p. Opydę i potępiał jego czyny i zalety, mówiąc, iż Opydo został wybrany na posła nie z woli ludu, lecz za kiełbasę i piwo, więc też nie dobrze go nie mógł działać dla ludu, przyczem zachęcał zgromadzonych, aby przy nadechodzących wyborach do Rady państwa, wybierali posłów nie za kiełbasę, nie za piwo, lecz ludzi uczeiwych, ludowców.

Następnie zabrał głos p. Marcin Wrześniak i również w ostry sposób atakował p. Opydę, mówiąc, iż zapomniiał, że pochodzi z ludu i z ludu został wybrany na posła, lecz dla tego ludu nic dobrego nie zrobił, podnosząc również, jak w opłakanym stanie znajdują się drogi gminne w powiecie, ale p. Opydo nie troszczył się o to tak, jakby drogi do niego nie należały. P. doktorowi zależało wyłącznie tylko na dyetach poselskich i ażeby sobie nie zrazić »za pozwoleniem stańczyków«. P. Wrześniak postawił następnie wniosek, aby wnieść do Sejmu następujące petycje:

I. Aby prestatje drogowe zamienić na dodatki do podatków i aby takowe były wypłacane wprost urzędowi gminnym, które będą obowiązane pod dozorem inżynierów z Wydziałów powiatowych, utrzymywać drogi gminne w dobrym stanie;

II. Aby ze względu na dotkliwy brak drzewa, zamknięto granicę do Prus dla wywozu drzewa z Galicji;

III. W sprawie powszechnej asekuracji;

IV. O zniesienie krzywdzącej ustawy 10 wieckiej.

Później zabierali głos pp. Franciszek Kiepora, naczelnik gminy Baczyna, Teofil Korzeniowski, Wojciech Trąbka i Michał Zagrabiński z Lanckorony, którzy jednogłośnie potępiali czyny tak p. Opydy, jak i całego »Koła polskiego«.

Do Was, Bracia Ludowcy apeluję z całego serca, abyście brali sobie przykład z tutejszych ludowców, którzy nie dawno temu, jak się zaczęli gromadzić pod tym sztandarem, lecz już nic nie potrafiło by ich rozbić, tak się zorganizowali.

Słuchacz.

W Dąbrowy pow. Bochnia odbyło się 10 b. m. liczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez gosp. Kościółka w jego domu. Przewodniczyli gospodarze Kościółek i Rajca, członkowie Rady pow., sekretarzewał gosp. Kołos. Przemawiali ludowcy poseł Stapiński, Grodecki i wicemarszałek Ruebenbauer, z centrowców Szlachta, z wszechpolskich Król. Księża Batko z Niepołomic i Suski z Brzezia przyszli, ale widząc, że nie mogą zawichrzyć zgromadzenia, wynieśli się rychło, nie zabrawszy głosu. A wszechpolskiemu Królowi pozwolono mówić dopiero za usilnem wstawieniem się p. Stapińskiego. Zabiegi ks. Batki, jak się okazuje, nie zamąciły rozumu chłopskiego, błaga centrowa nie znalazła gruntu.

Z parafji Brzele, pow. Bochnia. K a n d y d a c i, i agitacja. Kto patrzy zdrowym i jasnym rozumem

na sprawy polityczne, ten widzi, jak wre i kotłuje agitacja. Nawet tacy, co mało albo nie o polityce nie chcieli wiedzieć, tylko o bractwach kościelnych, byle tylko — jak oni mówią — od duchowieństwa się nie oddalać, dziś już politykują. Są to zlepkli ludzi różnych kategorii, którzy sami pogodzić się nie umieją, a co najśmieszniejsze, że sami raz co powiedzą, prędko przekręcają. Są to osobniki przeważnie z tego nowo utworzonego »Centrum«, tego niemowlęcia, bo chociaż już przez takich dygnitarzy, ochrzczone, wcale nie rokuje nam nadziei.

Bracia Chłopi! Nie wiem, jak wy się na to niemowlę zapatrujecie, bo co do mnie, czuję do niego wielki wstręt. Słyszałem na zgromadzeniu o wielkich zamysłach centrowców, lecz myślę, że to tylko mara zwodniczej nadziei. Ks. Stojałowski, tak wychwalany dziś przez przejście do »Centrum« i stańczyków, dużo nam miszmaszu narobił. Śmiesznem jest, — musi każdy to przyznać — iż tak był gromiony kłótniami, że gdy był w Brzeziu na wiecu, kropili księza miejsce, gdzie ks. Stojałowski był, a nawet ludzi wyświęcał, jak od djabła. Pewnego gospodarza, Wojciecha Włodarza, jak się sam wyraził, porządnie wodą święconą zlał.

Myli się »centrowiec«, że chłopca usidła, chyba takiego, co pańską pamulę chlipie, albo takiego, co jest w kilka bractw wpisany. Na każdym zgromadzeniu zaczynają od słów boskich mowę. O takich mówi psalmista Pański, że »wargami się modlą, ale ich serca dalekie są od Pana«.

My chłopci, którzy pragniemy poprawy doli braci naszych, którym leży na sercu dobro Ojczyzny i wiary świętej, musimy mieć na pierwszym miejscu oświatę, zgodę i miłość, ale prawdziwą, Chrystusową.

Niech dzień wyborów będzie dla nas świadectwem, że rozumiemy i umiemy korzystać z czasu. Poślą sobie pewno dobrego wybrzeźni, jeżeli potworzymy komitety gminne, które nam podaje nasz organ »Przyjaciel Ludu«. Usłuchaliśmy jego głosu i 3 b. m. założyliśmy komitet gminny z 20 przeszło członków.

Jan Szczepanik.

W Majdanie pow. Kolbuszowa odbyło się 6-go bm. poufne zgromadzenie w celu zawiązania »Przedwyborczego Komitetu P. S. L.« i omówienia dzisiejszego położenia politycznego w Galicji. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 400 włościan i rękodzielników. Odnośne punkty porządku dziennego referował p. Antoni Paduch i p. Antoni Siwicki z Majdanu, wykazując potrzebę solidarności ludu podczas wyborów i konieczność organizacji pod sztandarem P. S. L. Zgromadzenie to oświadczyło się za Stronnictwem Ludowem, zaprotestowało przeciwko narzucaniu gminom przez starostwa dygnitarzy - policajów, przeciw dotychczasowej ustawie łowieckiej i przeciw projektowi stańczyków, którzy chcą zaprowadzić niepodzielność gruntów chłopskich. Zgromadzenie domagało się też, aby szynki były zamknięte od soboty wieczora do poniedziałku rana. Zgromadzenie miało przebieg imponujący i wykazało olbrzymie wpływy naszego Stronnictwa. Kończąc, składamy serdeczne podziękowa-

nie mieszkańcowi p. Wurmowi, który przez użyczenie na zgromadzenie swej wspaniałej sali, bardzo miło się zapisał w pamięci uczestników.

Jan Guzdek.

Męcinka, pow. Krosno. Mielśmy tu 3 bm. zgromadzenie w sali Rady gminnej. Przewodniczył Michał Twaróg, sekretarzował J. Mróz, pisarz gminny. O stanowisku ludowców wobec nadchodzących wyborów referował p. Wojciech Gabryel, zachęcając zebranych, aby nie dali się tułanić przez zdrajców sprawy ludowej — Stojałowa i jemu podobnych. Zgromadzenie wysłuchiło tych wywodów z wielkiem zajęciem. Następnie o niepodzielności gruntów mówił gosp. K. Krygowski, a o ustawie łowieckiej p. Rykiel. Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilku gospodarzy uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się równego prawa głosowania do Sejmu i protestującą przeciw starościskim policjantom i niepodzielności gruntów. Na tem obrady zakończono.

Uczestnik.

Siary, pow. Gorlice. Z przyjemnością donoszę, że w naszej gminie panuje tak duży ruch przedwyborczy P. S. L., o jakim nikomu się nawet nie śniło. Gazetka »Przyjaciel Ludu« podróżuje od domu do domu — i bardzo dobry skutek wywiera ta podróż dzielnego obrońcy chłopskiego.

Lud naszej gminy coraz lepiej poznaje, że się już nie może obzierać na nieczyją pomoc i opiekę, ale sam musi pracować nad zdobyciem sobie lepszej doli; toteż pobudzony i uświadomiony na poufnym zebraniu d. 20/1 b. r. przez Ludowców, które to zebranie zawdzięcza p. Ludwikowi Rybczykowi, ludowcowi — gorącemu i szlachetnemu patryocie, lud tutejszy z całym zapętem krząta się, aby te wybory do Rady państwa wypadły dla Ludu jak najlepiej — i jesteśmy pewni, że cała nasza gmina pójdzie podczas wyborów pod sztandarem P. S. L.

Kończąc, zasylam życzenie, aby wszyscy polscy chłopci stanęli podczas wyborów pod rozkazami dzielnego szermierza o prawa ludu — p. Stapińskiego, a wtenczas dola chłopska jaśniejszą się stanie. — Sekretarz gminnego Komitetu wyborczego P. S. L. *Wincenty Rączkowski.*

Komitety powiatowy P. S. L. we Lwowie na okręg wiejski wdrożył już także pracę około pomyslnego przeprowadzenia wyborów do Rady państwa w okręgu wiejskim Lwów — Winniki — Szczerzec — Gródek. Kierownictwa pracy w tym okręgu podjął się p. Józef Dobrowolski we Lwowie (ulica Brajerowska 11a), do niego tedy raczą się Przyjaciele z owego okręgu wyborczego zwracać czy osobiście, czy listownie po wszelkie wskazówki o urządzenie zgromadzeń wyborców itp. Najpierwszem zadaniem Ludowców jak wszędzie, tak i w tym okręgu — jest wybór komitetów gminnych P. S. L. i zawiadomienie o tem p. Józefa Dobrowolskiego.

Jasionów, pow. Brzozów. Na 20 stycznia b. r. zwołano u nas poufne zgromadzenie do domu Macieja Szajny staraniem p. Wawrzyńca Gromka z Jasionowa. Na to zgromadzenie przybyli zaproszeni Ludowcy z sąsiednich gmin. Zagaił obra-

dy p. Bronisław Musiał z Jaćmierza, przewodniczącym wybrano Wawrzyńca Pelczarskiego nac. gm. Jasionowa, zastępcą W. Gromka, sekretarzem K. Zdybka. Potem zabrał głos p. Bronisław Musiał i w dłuższym przemówieniu przedstawił złe skutki szlacheckich rządów i potrzebę łączenia się w komitety gminne, omówił stosunki we Florjance itd. Po nim zabrał głos p. Aleksander Musiał, popierając mowę pierwszego i przytaczając różne fakta. Potem przystąpiono do wyboru komitetu, przy czym p. Musiał wyłożył zadanie Komitetu gmin., do którego wybrano 14 członków. Przewodniczącym Komitetu wybrano K. Bąka, zastępcą K. Rychlickiego, sekretarzem K. Zdybka. Potem przemawiali jeszcze inni mowcy, jak K. Władyka, W. Jonak i inni. Po skończeniu rozszli się zgromadzeni podniesieni na duchu i z entuzjazmem, zachęcając się do wybierania Komitetów gminnych, gdzie tych jeszcze niema. *Uczestnicy.*

W Cieszanowie odbyli zwolennicy »zdrady narodowej« 14 b. m. naradę w sali Rady pow. »co do sposobu zwołania zgromadzenia wyborców, które ma wybrać »Powiatowy Komitet wyborczy«. Naradę tę zwołała spółka wszechpolsko-centrowo-stańczykowska, złożona z panów Marjana Glazarewicza, notariusza (wszechpolaka), ks. Czesława Masnego (centrowca), Aleksandra księcia Ponińskiego (kandydata na posła), Juliana kniazia Puzyny, posła Jana Gnoińskiego i dr. Jakóba Szlapy.

»Rada narodowa« może być spokojną, że tak dobrana spółka znajdzie taki sposób urządzenia »komitetu powiatowego«, iż stare »dobre« czasy rozbojów wyborczych nie miną. To tylko pytanie, czy chłopci pozwolą się po dawnemu za nos wodzić księżętom i kniaziom!

Z Dąbrowskiego. Stańczykowsko-lizufisko — centrowy sztab w naszym powiecie jest w niebywałym kłopotcie, kogo by mógł postawić na kandydata przy wyborach przeciw kandydatowi naszego Stronnictwa, Jakóbowi Bojce. U ks. Wilczkiewicza, jak również i w Dąbrowie, odbywają się w tej sprawie ciągłe narady. Z ramienia »Zdrady narodowej« czy centrum, mają wielką ochotę kandydować: baron Konopka ze Brnia, dalej prezes Rady pow. Sroczyński z Bolesławia, mówią również głośno, że ks. dziekan Wilczkiewicz, redaktor nieboszczyka »Kurjerka dąbrowskiego«, nie będzie się wcale wypraszał, gdy go terejarze i księża do kandydowania zawezwą. W ostatniej chwili dowiaduję się, że także sekretarz sądu dąbrowskiego, p. Miodoński, został podobno przez »Radę narodową« wysunięty na kandydata przeciw Bojce.

Złośliwi pokpiwają sobie, że p. sędzia Miodoński w razie kandydowania, gotów tak się wykiekować, jak przy ostatnich wyborach księży kandydat Wojciech Weisło z Zawierzbia, który dostał wszystkiego aż trzy głosy. W końcu dodają, że starostwo już przeprowadziło połączenia gmin w miejsca głosowania, naturalnie tak złączyło gminy, żeby choć coś głosów zapewnić księżo-pańskim kandydatom.

Ludowiec z pod Dąbrowy.

Łęki, pow. Krosno. Powtórne zgromadzenie

odbyło się w Łękach 6 b. m. i potwierdziliśmy ten sam Komitet Gminny, który był wybrany 11 stycznia, tylko zmieniliśmy jednego, t. j. Józefa Guzika z tego powodu, że on nie jest zamieszkały w Łękach przed rokiem, na jego miejsce wybraliśmy Wojciecha Guzika i zaraz zawiadamiamy Redakcję o naszym zgromadzeniu, które się odbyło tak: Najpierw wybraliśmy przewodniczącego Jakóba Kołacza, zastępcą Pawła Jastrzębskiego, a sekretarzem Szymona Krężałka. Potem nastąpił wybór Komitetu Gminnego oraz i delegata. Wybraliśmy Franciszka Jastrzębskiego, o czym Was zawiadamiamy i prosimy w »Przyjacielu Ludu« wydrukować, bo gospodarze tak żądają.

Na temże zgromadzeniu dali dobrowolne skromne ofiary na fundusz wyborczy: Franciszek Jastrzębski 30 h., Szymon Krężałek 90 h., Józef Gniady 50 h., Stanisław Krężałek 50 h., Jan Soliński 20 h., Fr. Krężałek 20 h., Paweł Jastrzębski 20 h., Jakób Kołacz 20 h., Antoni Jaracz 20 h., Fr. Cypara 20 h., Jan Zborowski 20 h., Dyonizy Zborowski 20 h., Józef Kołacz 20 h., Jan Leśniak 30 h., Michał Samborski 20 h., Jan Wierdak 20 h., Jan Jastrzębski 20 h., Józef Krężałek 20 h., Paweł Krężałek 20 h., Jakób Pasterkiewicz 20 h., Józef Jaracz 10 h. Razem 5 k. 60 h., na marki i papier odpada 26 h., zostaje 5 k. 34 h.

Łęki dnia 7 lutego 1907 r.

Franciszek Jastrzębski.

Z Jasionowa, pow. Brzozów. Z przyjemnością donoszę, iż ruch ludowy w parafii Jasionowskiej wznaga się, i daj Boże, aby tak wszędzie naprzód postępowało. Komitety Gminne Wyborcze są już zaprowadzone we Wzdowie, Jasionowie, w Turzempolu i Zmiennicy. W niektórych z tych gmin, jak we Wzdowie i Turzempolu, nie znajdzie już ani jednego gospodarza, któryby nie pojął doniosłości Stronnictwa Ludowego i do niego nie należał całym sercem. Wielką zasługę około oświecenia pod względem politycznym mieszkańców tych wiosek, położyli Bronisław i Aleksander Musiały z Jaćmierza, którzy nie szczędzili trudów i wszędzie na poufnych zebraniach w prostych, ale przekonujących słowach przemawiali. To też imieniem włościan składam im na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Z Rzeszowskiego. Wysunięty przez Zarząd Centrum przeciwko Szajerowi kandydat na posła Piotr Kawalec, urządził 4 b. m. wiec w Świlczy. Zeszło się kilkudziesięciu gospodarzy, przybyli inni kandydaci: ludowiec Tomaka i Smagała z Trzciany. Przemawiał Kawalec, Tomaka i Sinagała, następnie ks. wikary ze Świlczy zabrawszy głos, powtórzył znane kłamstwa i plotki przeciwko ludowcom i Bankowi parcelacyjnemu; mówił, że ludowcy z żydami trzymają, co jest wierutną błądzą, zrobił także jegomość zarzut miejscowemu p. nauczycielowi, ale p. nauczyciel dobrze mu odpowiedział, że ludowcy dobrze dla ludu pracują i jeszcze powiedział, że na kandydata trzeba upatrzyć męża zacnego, mądrego i znającego dokładnie dolę chłopską. A na to centrowiec Piątek z Trzciany zawołał, że on jest takim i że go cen-

trum postawi na posła, z czego się wszyscy bardzo śmieją.

Ludowice.

W Dobromilskim powiecie ruch przedwyborczy wzmagą się coraz bardziej. My polscy ludowcy pójdziemy podczas wyborów ręką w rękę z braćmi Rusinami, którzy pracują usilnie, aby prawdziwi przedstawiciele i obrońcy chłopów na posłów do Wiednia wybrani zostali. Również i klerykałowie pańsko-centrowi dokładają starań, aby chłopskich kandydatów do posłowania nie dopuścić. Onegdaj odbył się w Dobromilu wiec katolicko-centrowy, zwołany przez księży, w którym brały udział siostry różańcowe, bracia terojarze i urzędnicy z Rady powiatowej. Obrady zagał ks. kanonik Chmielowski, przedstawiając zebrany agitatorem centrowego Jezuitę ks. Czencza, który zabrawszy głos piorunował na Francję i waląc pięścią w stół nawoływał, aby »złych pism« nie wpuszczać do domów i wypychać je gwałtem ze wsi.

Choć ks. Jezuita nie powiedział, które to są te złe pisma, ale my Ludowcy zaraz zrozumieliśmy, że ks. Jezuita miał pewnie na myśli »Niedzielną«, »Wieniec-Pszczołkę«, »Prawdę«, »Ojczyznę« i t. p. szmaty, czy gałgany. Więc my Ludowcy wypełnimy to zlecenie ks. Jezuitę i będziemy tępić, co się tylko da te piśmidła, te chwasty stańczykowsko-centrowo-wszepolskie, co nasze ludowe pola nam gładzą, czyli tumania chłopów, i będziemy to psiarstwo z naszych wsi »przemocą wypychać«, a będziemy czytać i rozszerzać nasze chłopskie gazety, a zwłaszcza »Przyjaciela Ludu«.

Kończąc, wzywam Braci Ludowców w Dobromilskiem, aby postarali się o założenie natychmiast »Komitetów Wyborczych P.S.L.« w tych gminach, które dotąd tych Komitetów jeszcze nie mają. Już czas ostatni, Bracia, do walki wyborczej Ludowcy!

Jan Michalak.

Biskupice radłowskie, pow. Brzesko. Dnia 27. stycznia b. r. odbyło się tu poufne zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu gospodarzy. Przewodniczył Józef Mączko z Podwała wspólnie z Piotrem Maziarskim z Radłowa, a sekretarzem był Józef Mączko z Biskupic. O celu zgromadzenia i o Stronnictwie Ludowem mówił Józef Stanek i wzywał zgromadzonych, aby się skupiali pod ten sztandar, jeśli chcą poprawić swą oplakaną dolę. Od stańczykowskich opiekunów niema się czego spodziewać, bo oni tylko podczas wyborów mają dla nas słodkie słówka, szumne obietnice, gorzałę, piwo i kiełbasę. Po wyborach już nas nie znają, lecz się tylko troszczą o swoje kieszenie.

O reformie wyborczej mówił Józef Mączko, a nadto przedstawił cyfrowo gospodarkę stańczykowską.

O stosunkach parafjalnych przemawiał p. Maziarski Piotr a nadto o potrzebie założenia Komitetu gminnego Pol. Str. Lud.

Wywody mowców trafiły obecnym do przekonania, bo jednomyślnie wybrano do Komitetu gminnego sześciu członków i uchwalono rezolucję przedstawioną przez Stanka, a żądającą powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów do wszystkich ciał ustawodawczych i autonomicznych, z protestem przeciw niepodzielności grun-

tów i narzucaniu starościńskich policjantów i komisarzy, a nadto żądanie, aby szynki były w niedzielę i święta zupełnie zamykane.

Rozdaniem broszurek i gazet Pol. Str. Lud. i odśpiewaniem chłopskiej kolędy i »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończono obrady.

Józef Stanek.

Były poseł Jabłoński z Krosna, ufny w nowe prawo o zgromadzeniach, które ludowcom zamyka usta na jego zgromadzeniach stańczykowskich, zamierza podobno szukać szczęścia i próbować urzędowania zgromadzeń. Najlepszą odpowiedzią na jego zaloty będzie: nie iść wcale na jego zgromadzenia, niech przemawia do takich, jak on sam.

Z Izdebnika, pow. Wadowice. Kochani Bracia! Jak Wam wiadomo z gazetki »Przyjaciela«, że przez posła dra Opydę został zwołany wiec do Lanckorony na 3 b. m. Jako młody czytelnik, zachęcony przez drugich, pomimo że drogi do Lanckorony nie było znać od zasp śnieżnych, wybrałem się. Gdy na miejsce przybyliśmy, dowiadujemy się, że wiec miał miejsce 2. lutego. Nie wiedzieliśmy na razie, na kogo obelgę rzucić, aż tu naraz zjawia się grono braci ludowców, pomiędzy którymi byli Józef Zborowski, Teofil Korzeniowski i Józef Szczypek, którzy nas zasnuconych zaprosili do swojej chaty, no i pocieszając nas opowiadali o przebiegu wiecu.

Czołem Wam Druhy Lanckoronacy za Wasz mądry dowcip, za poświęcanie się Wasze koło sprawy ludowej, że widząc potrzebę wszystko z ręką puszczać a spieszyć na plac boju i tam swemi piersiami bronić jeszcze śpiących naszych braci. My powracając zbłądziliśmy z drogi, potłukliśmy się, konie nam uciekły, lecz to wszystko niczem było dla nas, bo serca nasze goreją radością. Chociaż nie nie widzieliśmy, wracaliśmy jako zwycięzcy. Kończąc zasylam Wam Bracia Lanckoronianie »Bóg zapłać«.

Młody czytelnik z Izdebnika.

Na wlecu powiatowym nauczycieli powiatu Gorlickiego w sali »Sokoła« 1 b. m. na wyróżnienie oprócz referatu zasłużyło przemówienie ks. kanonika Kielara ze Sękowy, który uznając potrzebę poprawy bytu nauczycieli szkół ludowych za pracę oświatową między ludem, wskazał, że źródła przeróżne na płace nauczycielskie, na które się oglądamy do zdobycia potrzebnego funduszu, a w szczególności fundusz propinacyjny — mogą być niewystarczające, gdyż stronnictwa dotychczas rządzące znajdują potrzebniejszą dziurę do załatwienia, aniżeli pustą kieszeń nauczycielską. — Wobec tego trzeba będzie zaapelować do ofiarności ludności, dla której praca nauczycielska jest potrzebna, aby wynagrodziła lepiej swych pracowników. Jednak chcąc tę ludność zjednać dla swej pracy i dla swoich żądań, trzeba tej ludności pomódz w zdobyciu praw, popierając ją przy teraźniejszych wyborach parlamentarnych w kierunku obalenia stronnictwa rządzącego, nauczycielstwu za mało przychylnego, a wów zas gdy lud pozna, że w nauczycielach ma szczerych i serdecznych przyjaciół, nie będzie żałował ofiary, aby w myśl zagajają-

jącego starożyło nauczycielstwu na masło do chleba i na szperkę do kapusty.

Aleksander Mordawski.

Do Szanownych Wyborców powiatów sądowych Maków-Jordanów.

Z Nr. 5 »Przyjaciela Ludu« z artykułu z Żabnicy, podpisanego przez »gorącego ludowca« dowiedziałem się, że na okręg Żywiecki, Ludowcy powiatu Żywieckiego zamierzają postawić kandydaturę na posła do Rady państwa p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza z Zabłocia.

Znając p. St. Szczepańskiego od szeregu lat jako dzielnego ludowca, ucieszyłem się tem bardzo. Jakkolwiek uznaję potrzebę wybierania posłami chłopów, oczywiście rozumnych, uczciwych i z charakterem, t. j. takich, którzy dotychczasowym życiem dali dowody, że w poselstwie nie będą szukać własnych samolubnych korzyści (geszefców), ale sprawy ludowej szczerze będą bronili, ale pożądanem jest także, ażeby obok posłów chłopów, byli także wybierani ludzie z inteligencji, pod warunkiem, żeby to byli szczerze życzliwi ludowi i wypróbowani w tej życzliwości. Tylko taka partja ludowa może mieć siłę nie tylko w ilości głosów, ale i moralną. P. Stanisław Szczepański przez szereg lat szczerze pracował dla naszej ludowej sprawy, dla tej sprawy dużo musiał przecierpieć od przeciwników, wytaczano mu nawet procesy karne (o wybory do Rady pow. żywieckiej), a mimo tego stał i stoi bardzo twarde przy naszym programie.

Jako członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego miałem sposobność przez wiele lat widzieć i słyszeć p. Szczepańskiego, że zawsze szczerze bronił niezależności Stronnictwa, bo trafiały się chwile, że wśród gromów i burz, jakie na Stronnictwo Ludowe padały, odzywały się głosy pewnego zwątpienia i rezygnacji, lecz p. Szczepański zawsze należał do tych, którzy ani w żadne układy, ani kapitulacje się wdawać nie chcieli. Na chlubę całego Stronnictwa podnieść muszę, że takich jak p. Szczepański była zawsze większość i dlatego to Stronnictwo Ludowe jeszcze żadnego koziołka nie wyrzuciło, jak inne, lecz zawsze szło i idzie prosto raz wytkniętą drogą.

W przekonaniu, że p. Szczepański, gdybyście go posłem wybrali, będzie szczerze bronił interesów zaniechanego dotąd właścicielstwa, że jako światły człowiek, dobry Polak i dobry Ludowiec, gdy posłem zostanie, będzie dobrym rzecznikiem naszym, polecam go wyborcom powiatów sądowych Makowskiego i Jordanowskiego i proszę, ażeby na wiecu okręgowym poparli kandydaturę p. Stanisława Szczepańskiego, a przy wyborach na posła oddali swe głosy na niego.

Górnawieś dnia 8 lutego 1907.

Andrzej Sredniawski.

Do czego dążą wszechpolacy.

Dnia 2 i 3 b. m. odbył się we Lwowie zjazd wszechpolskich «mężów zaufania» z całej Galicji. Zjazd ten uchwalił program dążeń wszechpolskich galicjijskich. Pomijamy inne sprawy, a wspomniemy na razie o trzech uchwałach, które dotyczą w pierwszym rzędzie chłopów.

I. W sprawie reformy wyborczej do Sejmu odrzucają wszechpolacy stanowczo równość praw wyborczych, a natomiast chcą jedną trzecią część mandatów poselskich przyznać wrylistom, najbogatszym i najwyżej wykształconym, a tylko dwie części posłów miałyby być wybrane podobnie, jak do Rady państwa.

Gdyby się ziścił ten punkt programu wszechpolskiego, to trzecią część posłów sejmowych mieliby zagwarantowaną posłowie zupełnie od ludu niezależni, a zatem i z wolą ludu się nie liczący. Takie prawo byłoby przywilejem i zachowaniem przywilejów wielmożów na dalsze długie lata. Na to my się żadną miarą zgodzić nie możemy, aby garstka wielmożów miała mieć trzecią część poselstw.

II. Jeszcze donioślejsze i zgubniejsze dla ludu ma znaczenie dalszy punkt programu wszechpolskiego co do administracji, czyli urzędzenia władz rządzących. Program wszechpolski, według organu wszechpolskiego, brzmi w tej sprawie tak:

»Program stronnictwa w sprawie reformy administracji obejmuje: połączenie obszarów dworskich z gminami z zabezpieczeniem właścicielom większych posiadłości jednego miejsca w zwierzchności gminnej i wpływu na wykonywanie policji na obszarze ich posiadłości, kolegiatność zwierzchności gminnej, wprowadzenie kontrolujących zgromadzeń gminnych, zwolnienie gmin od tych wszystkich czynności poruczonego zakresu działania, których wykonywanie przez samą ludność nie leży w jej interesie, zmniejszenie dzisiejszych powiatów politycznych do rozmiaru powiatów sądowych, a natomiast utworzenie większych obwodów politycznych bez uszczuplenia władzy namiestnika, zastąpienie dzisiejszych rad powiatowych sejmikami obwodowymi, wreszcie dodanie starostom powiatowym i obwodowym wydziałów przybocznych, wybieranych przez sejmiki obwodowe, z głosem stanowczym conajmniej w sprawach, ustawami krajowemi unormowanych«.

A więc mamy czarne na białem przyznanie się wszechpolsaków, że dążą do zaprowadzenia gmin zbiorowych, a dla oszukania ludu nazywają to łacińskiem słowem »kolegiatność« (kolegiatny znaczy po polsku zbiorowy).

III. W sprawach agrarnych (rolniczych) co do nabywania i posiadania gruntów podało »Słowo polskie« tak skąpo uchwały wszechpolskie, że można się wszystkiego tylko domyślać, ale skoro wiemy, że ten program układał dr. Grabski, to wiemy, na co mają być użyte te miliony, które

doradzają pożyczyć na kraj, że chcą chłopów skreślić pożyczkami, aby się nie mogli ruszyć.

Z takim programem precz — i ze stronnictwem wszechpolskiem, które taki program stawia, precz!

Słuchajcie Ludowcy!

Niedawne to czasy, jak Stojalowski głosił światu, że nas ludowców jest taka mała garstka, iż niema się z kim liczyć.

Przed rokiem, gdy przewrócił koziołka i z całym swym stronnictwem wstąpił do »centrum«, słyszeliśmy znowu wyrok zagłady, że już po ludowcach.

Tymczasem po całorocznej usilnej pracy »centrum« pokazuje się, że nie tylko nie zdolano ludowców wytepić, ale przeciwnie, teraz już ten sam Stojalowski przyznaje, że istnieją ludowcy we wszystkich gminach, ale że są to pijacy, wyzyskiwacze, ludzie najgorszego kalibru, »chłopi-arystokraci«. Obwieszcza nam to Stojalowski w naczelnym organie »centrowców«, w krakowskim »Głosie Narodu« z 6 b. m. Oto dosłownie cały jego artykuł:

„Aż teraz się policzymy.

»Kto dotychczas nie stał, że tak powiemy, w samym środku i ognisku ruchu ludowego i nie był uczestnikiem walki, jaką między sobą staczały stronnictwa ludowe, ten nie może mieć wyobrażenia, jak właściwie stoją sprawy i jakie są siły stronnictw ludowych w kraju.

»Sprawozdania po pismach radykalnych są zawsze nietylko stronnictwe, ale wprost z niesłychaną czelnością przekręcone i pełne kłamliwych przechwałek i fantastycznych obrazów.

»Każde zgromadzenie ludowe wygląda w »Nowej Reformie«, »Kuryerze Lwowskim«, »Naprządzie« i tym podobnych pismach, jako sromotna klęska centrowców, a jako tryumf socjalnej demokracji i ludowizmu, jak ruch ludowców trafnie nazwał chłop centrowiec, Michał Kabaj z Globikówki.

»Na tle tych sprawozdań, »ludowizm« (ludowcy) jest w Galicji potęgą na wszystkich powiatach — a w rzeczywistości redukuje się do wielkiej błagi, do pewnego sprytu i sporej dozy brutalności, zapożyczonej od socjalistów, a podniecanej zawsze alkoholem.

»Prawdą jest co następuje: Ogromna masa, bo większość ludu jest zawsze ciemną politycznie i bezpartyjną; uświadomionych a spokojnych większość jest centrową, a część mniejsza, w wielu wioskach redukująca się do kilku lub kilkunastu ludzi, to ci półinteligenci lub nawet ćwierćinteligenci, ludzie często najgorszego kalibru, którzy na wsi odgrywają rolę »chłopów-arystokratów« lub ra-

czej rolę tej dawnej warcholskiej rzeszy szlacheckiej, gotowej zawsze do bitki i wypitki — a także do »wyzyskania biedniejszych i ciemniejszych« włościan. Ludowcy na zgromadzeniach nazywają swych mniej zamożnych i mniej poradnych włościan braćmi, malują ich nędzę w najczarniejszych barwach, a po za zgromadzeniem przykładają do ich nędzy i chciwą rękę, starając się uzyskać wpływ i cały ludowizm wyzyskać dla siebie samych.

»Cienka ta warstwa szlacheców-ludowców, jako sprytniejsza, zuchwalsza i zamożniejsza zlatywała się na wypadek zwołania zgromadzenia z całego powiatu, a czasem i z dalszych stron, usiłując zgromadzenia opanować, lub zagłuszyć je swoimi wrzaskami.

»Czynić to mogła oczywiście tylko tam, gdzie zgromadzenie urządzono po raz pierwszy, albo gdzie zwołujący nie mieli dosyć sprytu i energii, aby temu zawczasu zapobiedz.

»Powoływała się ta banda zwykle też na ustawę o zgromadzeniach, której u nas nawet komisarze powiatowi dobrze nie znają i tłumaczą ją w ten sposób, że na zgromadzenie »publiczne« każdy kto chce ma przystęp, choćby przychodził tam po to, aby je rozbijać.

»W innych prowincjach Austrii tłumaczono ustawę o zgromadzeniach w ten sposób, że zgromadzenie publiczne pewnego stronnictwa lub stowarzyszenia, oznacza tylko to, że nie trzeba stronnikom czy członkom dawać kart zaproszeń; nie znaczy jednak »publiczność« zgromadzenia bynajmniej, jakoby na zgromadzenie publiczne centrowców miał mieć wolny wstęp tak samo socjalista lub ludowiec. W myśl tego także zwykła ustawa pozwalała na zgromadzeniach wszystkich a więc i wyborczych, ustanawiać straż — i wykluczać ludzi innego obozu.

»Nowa zaś ustawa o zgromadzeniach wyborczych wyraźnie postanawia, że wolno jest zwoływać zebrania, ograniczone do pewnej grupy wyborców«, zatem np. centrowców, a w takim razie nikt z wrogiego obozu nie jest uprawniony do udziału i gdyby się wcisnął a przeszkadzał, może być przez przewodniczącego usunięty i gdy tego nie uczyni, podlega karze aresztu!

»Jasny ten i niedwuznaczny przepis nowej ustawy, umożliwi dopiero teraz obliczenie właściwych sił stronnictw ludowych.

»Potrzeba tylko, aby ludzie dobrej woli umieli korzystać z tej ustawy, a więc, aby wszyscy zwolennicy centrum ludowego zabrali się roztropnie i energicznie do pracy i zwołując zebrania, określali w myśl nowej ustawy »ściśle grupę wyborców«, dla której zwołują zgromadzenie. Na zebranie tedy centrowców nie mają prawa wcisnąć się gwałtem ludowcy ani socjaliści. Mogą zaś również

korzystać z ustawy i zwoływać sobie swoje zgromadzenia, na które z pewnością centrowcy nie będą się spieszyć.

»Jeżeli dodatkowo w określeniu grupy wyborców doda się i to, że zwołuje się wyborców tej parafji lub tej miejscowości, to tembardziej socjalistycznym agitatorom z miast i ludowcom z innych dalszych stron zamknie się drogę do udziału i nie będą mogli wozami i kolejami ściągać się z całego powiatu dla rozbijania naszych zgromadzeń.

»Tak więc oddzielią się wszędzie lewica i prawica, policzymy nasze siły i zobaczymy potęgę ludowizmu w właściwym jego świetle, a skończy się okłamywanie społeczności.

Tak pisze Stojalowski w naczelnym organie »centrowców«, a »Czas« stańczykowski już przedrukował z lubością owe oszczerstwa, a wszystkie inne organki »zdrady narodowej« będą to w kółko przez cały tydzień powtarzać.

Przeczytajcie Przyjaciele Ludowcy te oszczerstwa Stojalowskiego braciom nieświadomym sprawy i przedstawicie im, że taką oto drogą kłamstwa idą centrowcy, którzy na ustach mają hasło »Bóg i Ojczyzna«, a w sercu zdradę ludu.

»Aż teraz się policzymy« — powiada Stojalowski. Postarajcie się tedy Przyjaciele, aby się pokazało przy tym obrachunku, że cały lud trzy ma się sztandaru ludowego, a nie centrum-stańczykowskiego.

Nie dajmy poniewierać religji i kościoła. Szachrajami centrowo-szlacheckimi gardzimy!

(Dokończenie)

Mają księża odwagę mimo zakazu Ojca św. wstępować w szranki politycznego stronnictwa i kompanować w jednym towarzystwie z takimi ludźmi jak Stojalowscy, Szajery, Syce, Straszewscy itp. obiboki, przez co cierpi religja, wiara, Kościół katolicki; mają oni śmiałość jako chłopskie syny i chłopskie braty, gardlować za wszystkimi szachrajstwami panów zaprzedańców, bezcześcić i spotwarzać uczucia i sumienia ludu prostego, i swoją podłą agitacją polityczną psować zdrowe interesa chłopca, to naszym najświętszym obowiązkiem jest bronić poniewieranej wiary św., bezczeszczonego kościoła katolickiego, ataki politykierów księży bez pardonu odpierać, chłopskiej sprawy naszej przed zagładą szachrajów bronić jak najenergiczniej.

Jakżeż możemy pozwolić na to, aby kler oddany na usługi wrogiemu nam stronnictwu mógł swobodnie hasać z polityką po kościołach;

jakżesz mamy uszanować w księżach centrowcach szafarzy Chrystusowych;

jakżesz mamy odnosić się z zaufaniem w potrzebach religijnych do księży z którymi na wszelkich zgromadzeniach trzeba się udzierać jako z przeciwnikami!

Jakżesz mamy spokojnie ostać się wobec wstrętnej polityki Centrum, które przemocą wdzie-

ra księży w swoje sidła szatańskie, które nakłada poprostu nowy grzech na księży niedbających o sprawę centrową, niedbających o szerzenie ogłupiających piśmideł centrowych.

A wszystko to robią bluźniąc słowy »w imię Boga i Ojczyzny«, a wszystko pod łaskawym okiem władczych wielmożów.

Przed paru tygodniami porozsyłała »Spółka centrum katolickiego« do wszystkich księży dobrodziejów wezwania z podwójnem poleceniem:

1. Każdy jegomość ma wypisać na karcie umyślnie do tego przeznaczonej, czy naród w jego parafji zajmuje się polityką, czy myśli o wyborach, czy czytuje gazetki i jakie, centrowe czy ludowców, czy Centrum miałoby pociążyć w tę parafję, czy możnaby urządzić zgromadzenie centrowe itd. itd.

2. Każdy ksiądz pod grozą winy wobec kościoła i dla sprawy katolickiej powinien utrzymywać dzienny organ centrowy »Głos Narodu«, a między włościanami powinien rozszerzać tygodniowe pisma centrowe jak »Wieniec-Pszczółkę«, »Gazetę niedzielną«, »Prawdę«, »Postęp« i inne o dziwnych nazwiskach.

3. Każdy ksiądz powinien zabrać się do czynnej agitacji za »Spółką centrową«.

Wierni rozkazom pańskim zabrali się też jegomoście do żwawej roboty. Wszędzie »związki katolickie« w ruchu, wszędzie ambony pełne mów politycznych, wszędzie zakrystje i babinice roją się od centrowych książeczek, kalendarzy i gazet.

Dzisiaj choćbyś nie wiedzieć jakiej cierpliwości zażył, to się nie utrzymasz w poważnym nastroju ducha i musisz zapomnieć, żeś jest w świątyni Bożej, jak tylko zaczniesz słuchać kazania nowoczesnego.

Daj Boże, aby się to zmieniło, ale dotąd tak jest, jak mówię. Ni stąd ni z owąd usłyszysz że tam anarchiści jacyś mordują króla, tu socjaliści napadają na kościół, agitatorzy jacyś grubo płatni od żydów grasują po kraju, gazety worami przychodzą do parafji, a wszystko na buntację przeciwko Bogu i wierze.

Powiedzcie Bracia, kto tu Boga obraża, przypatrzcie się, co za mieszanina polityki z wiarą, buntacji przeciwko Bogu z walką polityczną. Nie wiem jak to wszystko wytłumaczyć; czy ten jegomość uważa parafjan za takich nieskończonych durniów, ażeby mógł przypuścić, że mu wierni uwierzą, czy kpi w żywe oczy z narodu. W każdym razie, tak czy owak, Boga nieskończenie obraża, poniewiera uczucia religijne ludu, bezcześci kościół, zamieniając go na przybytek gwałtów politycznych.

Po tych wszystkich straszakach udobruchany jegomość powiada słodkim głosem: przecież teraz chwala Bogu dobrze się dzieje, czegoż się tu buntować.

No wierzę jegomościu. Syty głodnemu wiary nie da. Ty jako jedna osoba, wyposażony w bogatą rolę, zaopatrzony grubymi dochodami, nie potrzebujący wydawać na żonę i dzieci, spokojny o jutro, możesz sobie przyświadczyć, że teraz dobre czasy. O dla księży to aż nadto złote czasy,

a szczególnie w biednej Galicji. Mimo tych dobrych czasów księżulkowie dobijają się o podwyższenie swoich pensji z podatków chłopskich i to im szlachcice w parlamencie uchwalili dla większej przynęty, podnosząc kongruę o 4 miliony ośm kroć sto tysięcy rocznie wyżej.

A ty chłopie płac i słuchaj gadki o dobrych czasach.

Zrozumiesz teraz Bracie, co znaczą wybory i co znaczy zwycięstwo chłopów przy wyborach.

Dopóki nie było słyhać o wyborach, nie widzieliśmy ani związków katolickich, nie było ani anarchistów, ni socjalistów, ani agitatorów żydowskich, ani żadnych straszaków; teraz wybory na karku i to powszechne i równo, to z jednej strony chcą nam na gwałt zakręcić głowę jakimiś związkami, a z drugiej strony straszą nas bajecznymi smokami, jak się dzieci straszy u chłopów maćkiem, a u państwa kominiarzem.

Słuchajcie Bracia! Jak się chce ryby łowić, to się maćki wodę. Tak oni robią z nami. Każą nam na gwałt jakieś podpisy ściągać, każą nam szukać między sobą anarchistów i socjalistów, a gdy zrobią między nami pożądany dla nich zamęt, wtedy będą nas ciągli po jednemu jak szczupaki ze saka.

Daj Boże, aby się tak nie stało.

Ale Bracia! nie trzeba się nam z nimi w ciuciubabkę bawić.

Na ich kłamliwe wykręty i lamenty nie odpowiemy skutecznie inaczej, jak przez tłumne łączenie się ze Stronnictwem Ludowym, przez liczne czytanie naszej chłopskiej gazety »Przyjaciela Ludu« i przez wybieranie na posłów naszych — Ludowców i tylko Ludowców.

Musimy sobie chlopi raz powiedzieć: albo stoimy twardo przy swoich chłopskich sprawach i walczymy otwarcie o świetlaną przyszłość ludu, więc jesteśmy ludowcami, albo jesteśmy kretami ciemności, faryzeuszami wolności i prawdy, sprzedawcami honoru i prawa chłopskiego, a w takim razie pchajmy się do pańskiego centrum.

Byłoby to jednak dla nas chłopów hańbą, wieczną hańbą, jużbyśmy nie nie wartali — tylko tego centrum pańskiego, tylko tych więzów pańszczyźnianych, ale jeszcze większych i cięższych, abyśmy po tylu krwawych przeprawach od lat dawnych, po tylu bolesnych doświadczeniach, po tylu przegranych wyborach, po tylu nauczaniach, po tylu wspólnych pracach, po tylu walkach ostatecznych mieli tak cenne zdobycze ciskać pod stopy tych odwiecznych ciemiężycieli, abyśmy los nowego życia naszego mieli powierzać w szpony czarnych kruków, abyśmy przyszłość naszą mieli zaprzepaszczać kto wie na jak długie lata.

Bracia Chłopi, to się stać nie może!

Dzisiaj dołożymy wszelkich sił, aby tych braci śpiących jeszcze obudzić, zbalamuconych już i zbłąkanych wprowadzić na naszą drogę, ufnych zaś utrwalić w nadzieji zwycięstwa, a jak przyjdzie czas żniwa naszych trudów, wtedy za jednym tylko przewodnikiem dążmy, słuchajmy hasła tylko jednego Pol-

skiego Stronnictwa Ludowego a postami naszymi będą tylko Ludowcy.

Michał Świt z pod Rzeszowa.

OKRUSZINY.

Petycję o powszechną asekurację od ognia nadesłały gminy: Zręcin, Świerzowa polska.

O zmianę projektu ustawy drogowej: Odrzykoń, Rudnik.

Przeciw zaprowadzeniu policjantów starościńskich nadesłały w dalszym ciągu protesty następujące gminy: Baczyn, Zmiennica, Kłapówka, Siedlec, Rozalin, Dęba, Wietrzno, Czernichów, Rogoźno, Podkamień, Rudnik, Grudna dolna, Głobikowa, Narol-miasto, Rzepiennik biskupi, Huta przedborska, Równie, Błaszczowa, Żabno koło Tarnobrzega, Glinik, Widelka, Jasionica, Dąbrówki breńskie, Lipnica górna, Duląbka, Zyznów, Woła zarczycka, Medynia Jańcucka, Pogwizdów, Męcinka, Bieńkowiec, Gnojnik, Medynia głogowska, Posada zarszyńska, Dębina zakrzowska, Rudka, Dębno, Kielków, Dąbrówki, Gwoździec, Jaworsko, Przychojec, Machnówka, Nawojowa góra.

Precz z ustawą łowiecką! O zmianę ustawy łowieckiej nadesłały w dalszym ciągu petycje następujące gminy: Brzezówka, Kłapówka, Dęba, Rozalin, Wietrzno, Zręcin, Rudnik, Tarnawka, Grudna dolna, Lipowica, Huta przedborska, Hadykówka, Widelki, Żołynia, Rączna, Świerzowa polska, Jasionica, Duląbka, Wysoka, Nowe-miasto, Lacka woła, Medynia Jańcucka, Pogwizdów, Gnojnik, Medynia głogowska, Rudka, Kielków, Dąbrówki, Gwoździec, Jaworsko, Róża, Biała, Przychojec, Machnówka, Dębina zakrzowska, Nawojowa góra.

Bezprawie. Olbrzymia ilość Rad gminnych w naszym kraju prenumeruje »Przyjaciela Ludu«, aby nie dać powodu do narzekania ze strony mieszkańców gminy, którzy gdy przyjdą do kancelaryi gminnej po interesie, chcą przecież się dowiedzieć, co słyhać ze sprawą ludową i wogóle na szerokim świecie. A ponieważ jedynie »Przyjaciela Ludu« rzetelnie służył i służy chłopskiej sprawie, dlatego też lud po gminach wkłada obowiązek na radnych, aby wstawili do budżetu 4 kor. jako prenumeratę na »Przyjaciela« do kancelaryi gminnej. Również i nasza Rada gm. w Czermny pow. Jasło wstawiła do budżetu 4 kor. na gazetkę »Przyjaciela« — lecz to nie spodobało się lizuniom Sołtysowi i Zielińskiemu, znanym miłośnikom ochłapów wyborezych i ci to pamularze wnieśli przeciw tej uchwale Rady gm. rekurs do Wydziału powiatowego, aby tenże tę uchwałę unieważnił. I rzeczywiście rekurs ten poparty przez stańczyka Adamskiego, któryby chciał, żeby chłop zawsze był głupi i ciemny, został przez Wydział przyjęty pomimo sprzeciwiania się mu radcy właściciela Pasterczyka.

Przeciw podobnemu ograniczaniu Rad gminnych przez Wydziały pow. należy jak najenergiczniej zaprotestować. Jeżeli te budżety gminne,

w których były kwoty wstawione na księże pi-senka, zostały przez Wydział zatwierdzone, to dlaczego tylko „Przyjaciel” ma być tym wyjątkiem? Spodziewać się należy, że rady włościańscy energicznie przeciw temu zaprotestują.

Jeden z radnych.

Posel Kubik nadesiał nam następujące wyjaśnienie. Sprawa wybudowania szkoły w Bestwinie i Bestwinie przedstawia się trochę inaczej, niż to przedstawił korespondent w nrze 2 «Przyjaciela». Bestwinka należy do tego czasu do związku szkolnego do Bestwiny. Skutkiem tego 2-klasowa szkoła w Bestwinie jest przepelniona. Obowiązanych do nauki dzieci jest przeszło 350. Wobec tego Rada gminna w Bestwinie uchwaliła przybudować 3 i 4-klasę. Uchwaliła także odpowiednią kwotę na ten cel. Równocześnie Rada gminna w Bestwinie uchwaliła na ten cel jednorazową kwotę 1600 K. Jak już uchwały obu Rad gminnych przez Wydział powiatowy i Radę szkolną okr. zatwierdzone zostały i stały się prawomocnymi, nagle dowiadują się z c. k. Rady szkolnej krajowej, że Bestwinka ma wprawdzie w sobie utworzyć 1-klasową szkołę na rok 1906 i 1907, aby zdokompletować ilość dzieci w Bestwinie i nie dopuścić do wybudowania w Bestwinie 4-klasowej szkoły. Jak się dowiedziałem — było sprytny manewr ze strony obszaru dworskiego, w czym pomagał mu niezmiernie kierownik szkoły p. Merta. Rozchodziło się głównie o pieniądze, aby dwór nie potrzebował płacić do Bestwiny i Bestwinki. Bo jakby wybudowano szkołę w Bestwinie, to wtenczas Bestwina nie dostalaby 4-klasówki. Zrozumiały to znów obie gminy, że 2-klasówka dziś nie wystarcza, zostały przy pierwotnej uchwale i klasy w Bestwinie wybudowane również zostały. Że ustawa wymaga, aby nowa szkoła rok stała pustkowiem, to jeszcze stoi próżną, jednak w przyszłym roku będzie musiała być otworzoną, tembardziej, że fundusz krajowy szkolny nie dopłacił ani centa. Bestwinka zaś nie mając odpowiedniego lokalu, posyła dalej dzieci do Bestwiny. A jak zostanie zorganizowana 4-klasowa szkoła w Bestwinie, to Bestwinka w każdy czas 1-klasówkę dostać musi. Więc wójt w Bestwinie p. Wawerezyk postąpił sobie całkiem poprawnie, stosując się do uchwały swojej Rady. A kiedy Bestwinka będzie miała jednoklasową szkołę, to może sobie dzieci w 5 i 6 roku nauki posyłać do 4 klasy do Bestwiny. Taksamo i Janowianie.

Mam obowiązek tę sprawę wyjaśnić, ponieważ sam wybudowanie 3 i 4 klasy w Bestwinie gorąco popierałem, na co również dobrowolnie się opodatkowałem. Wyrażam ubolewanie c. k. Radzie szkolnej krajowej, że wydała reskrypt zakazujący budowy 3 i 4 klasy w Bestwinie, skoro gminy ani jednego halerja z funduszu krajowego nie żądały. Odpieram również zarzuty ks. Stojałowskiego, który napisał w »Pszczółce«, że ludowcy nie chcieli dopuścić do wybudowania szkoły. Przeciwnie, ludowcy dobrowolnie się na ten cel opodatkowali.

Jan Kubik, poseł.

Janowice, 19 stycznia 1907. L. 33. Odnosię do wydrukowanej w Nr. 3 »Przyjaciela Ludu«

z dnia 12 stycznia 1907 korespondencji p. t. »Janowice pow. Biała« upraszam na podstawie § 19 ustawy z 15 października 1868 Dz. p. p. Nr. 142 o umieszczenie następującego sprostowania, zupełnie w ten sam sposób, jak był wydrukowany powyższy artykuł.

»Nieprawdą jest, żeby p. Starosta bialski dał mi jakie pieniądze na agitację.

Nieprawdą jest, że przy rozdawaniu soli 6 centnarów brakowało.

Nieprawdą jest, żeby p. Starosta zamianował mnie napowrót wójtem.

Nieprawdą jest, żeby mi dano subwencję z Rady powiatowej na budowę studni.

Nieprawdą jest, że nie wypłaciłem szkole 40 koron za szkolny grunt i że chciałem zaprzeczyć Franciszkowi Pudelkowi 42 kor.

Natomiast prawdą jest, że wogóle od nikogo żadnych pieniędzy na agitację nie brałem.

Prawdą jest, że brakło 80 kg. soli i to wskutek sprzeniewierzenia urzędnika asesora, który za brak tejże soli sądownie ukarany został.

Prawdą jest, że rezygnację wniesioną do rady gminnej z urzędu wójta, następnie po-gruntownej rozważyłem cofnąłem.

Prawdą jest, że studnię publiczną w pobliżu mego domu wybudowałem na polecenie wydziału powiatowego.

Prawdą jest, że Rada powiatowa bialska po przeprowadzeniu lustacji urzędu gminnego, uznała pismem z dnia 7 listopada 1906 r. L. 3581 moją gospodarkę gminną jako sumienną i ogólną.

Z poważaniem

Antoni Kozak
naczelnik gminy.

U w a g a: Podaliśmy dosłownie sprostowanie p. Kozaka, aby wykazać, że p. Kozak posiada zalety na szlacheckiego kozaka czyli fagasa. Sam przyznaje, że i studnię wybudował w pobliżu swego domu za fundusze publiczne, że soli brakło, że z urzędu wójta ustąpił i rada gm. przyjęła rezygnację, a więc już cofać rezygnacji nie mógł i jeżeli wójtuje, to bezprawnie. Jeden tylko błąd zaszedł w naszej korespondencji, mianowicie p. Kozak się chwalił, że mu starosta da pieniądze na agitację przeciw posłowi Kubikowi, a u nas wydrukowano, że mu starosta pieniądze już dał. Następnie prawdą jest, że wpisał do dziennika kasowego nie 40, ale 44 kor., których nie wypłacił szkole, a chciał weprzeć, że wypłacił. Prawdą jest, że p. Kozak chciał zaprzeczyć Fr. Pudelkowi 42 kor.

Redakcja.

Lipinki, pow. Gorlice. Szanowna Redakcjo! Zawsze słyszałem, że »Przyjaciel Ludu« jest gazetką wyklętą i że występuje przeciwko wierze św., dlatego też nie miałem bynajmniej ochoty nawet wziąć go do ręki. Ale kiedy widzę, że »Przyjaciel« poczyną w naszej wiosce zapuszczać korzenie, więc i ja zacząłem go czytać i w krótkim czasie przekonałem się, że gazeta »Przyjaciel Ludu« nie zawiera nic przeciw wierze katolickiej, a tylko za to nazywa się niedobrą i wyklętą gazetą, że pisze zawsze prawdę i świętą prawdę. Pisze i to czasem - na jakiego księdza, jeśli nieuczciwie postępuje. Więc ja,

jako wójt, bardzo żałuję, że sobie tej gazetki wcześniej nie zaprenumerował, zwłaszcza gdy widzę, że ci, którzy »Przyjaciela« czytają, są o wiele mądrzejsi, a ci co dawniej byli pijakami to teraz nie łapią za kieliszek, lecz czytają pilnie »Przyjaciela Ludu«. Dlatego posyłam przekażem półroczną prenumeratę i proszę Redakcji o nadsyłanie mi regularnie »Przyjaciela«. *J. Bieniek, wójt.*

Zginął bez śladu w r. 1905 syn Marcina Stefanika z Szebni (pow. Jasło), liczący lat 15, niskiego wzrostu, blondyn, trochę krostowaty. Gdyby który z Ludowców wiedział coś o tym zbiegu, niech raczy o tem zawiadomić Marcina Stefanika, Szebnie, poczta Moderówka. Prosi o to Braci Ludowców. *Michał Smietana.*

Składki na budowę pomnika Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli do rąk komitetu w Bieńczycach: Jan Zatorski z Krakowa 25 k. 50 h., Cech rzemieślników krakowskich 20 k. 40 h., Rada powiatowa w Buczaczu 10 k., Rada powiatowa w N. Sączu 50 k., Magistrat Złoczowa 20 k., Magistrat Krosna 10 k., Marcell Kucer z Niżankowic 4 k., Towarzystwo Wzaj. Ubezpiecz. w Stanisławowie 11 k. 25 h., P. Bieńczycki 4 k., Zarząd Salinarny w Bochni 5 k. 20 h., F. S. z Grzymałowa 4 k., Wydział Rady powiatowej w Bohorodeczanach 20 k., Urząd podatkowy w Łące 3 k. 32 h., Dr. Bobkiewicz z Krakowa 4 k., Hofmann kupiec 2 k., Gospodarze gminy Bieńczyce 60 k., Magistrat Sokala 10 k., Wydział Rady powiat. w Borszczowie 20 k., Kukawski L. ze Lwowa 2 k., St. Biskup z Krakowa 2 k., Zarząd dóbr hr. Pinińskiego w Koszytowie 10 k., F. Uranowicz z Urzecz 2 k., Kasa Oszczędności w Stryju 11 k., 50 h., Dr. K. Habura z Dobeżyc 14 k., 80 h., Wydział Rady pow. w Żywcu 50 k., Magistrat Dobromila 50 k., Magistrat w Wieliczce 10 k., Dr. Bron. Potocki 2 k., Kierownik Urzędu pocztowego we Lwowie 5 k. 90 h., Wydział Rady powiatowej w Gorlicach 30 k., Dr. Kurkowski z Zakliczyna 9 k. 60 h., Magistrat Lwowa 100 k., Władysław Bubrzyński 24 k., Magistrat Wadowic 10 k., C. k. Notaryusz z Pruchnika 7 k. 20 h., Fran. Bochenek z Bieńczyce 1 k., Magistrat Tarnowa 25 k., Dr. Opolski 15 k. 50 h., Magistrat Biecha 5 k., Urząd podat. w Sokalu 6 k. 25 h.

Kto ma odezwe i listę składek, na którą ma zebrany jakikolwiek datek, prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego Franciszka Ptaka z Bieńczyce, poczta Mogiła.

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom podpisany komitet składa serdeczne »Bóg zapłać«. Franciszek Ptak przewodniczący, Jan Sawicki sekretarz, Feliks Zamojski skarbnik.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Korzeń: Listy odebrałem obydwu. Trzeba zrobić petycję do Sejmu. Pracujcie też tam koło wyborów! — **Dbały Ludowiec:** Śluszne uwagi, napisałem ostrzeżenie, ale nie wiem, czy usłuchają, bo tamci się narzucają — **Piotr Lech Nanticoke:** Za życzenia stokrotne dzięki, abyśmy się w zdrowiu zobaczyli! — **Ceregowianie:** Brawo, a z bezprawnych pogródek starosty, wyśmiejcie się. Prawo zgromadzeń nie od niego zależy. — **Przyjaciele ze Zręc na:** Brawo, doskonale. — **J. Korzyd:** Obyś tylko zdrów był zupełnie. Praca chwala Bogu świetnie się rozwija. — **Ludowczyni z Iwkowy:** Co nas obcho-

dzi pisanina »Ojczyzny«! Praca nsiłna około zwycięstwa jest najlepsza odpowiedzią na napaści. Wydrukujemy. — **»Puszczycy«:** Wierszyk się nie udał do kosza. — **Ludowcy z Chłopów pow. Rudki:** Będzie drukowany w całości. — **S. Radwański:** A niechże sobie »Prawda« kłamię dalej, tem nas nie zabije, tylko siebie. Szkoda miejsca w gazecie na odpowiedź.

I. Parkosz: Za wiadomość b. dziękuję. — **Antoni Paduch w Brzostowej Górze:** Za wytrwałą pracę dzięki. Kazanom niema się co dziwić, tak jest prawie wszędzie. — **Dynowiacy:** P. Mieczysław Mossor nie może być naszym kandydatem na posta, gdyż nie należy do naszego Stronnictwa — **W. Gabrjel:** Brawo! tylko dalej wytrwale. — **A. Gatej:** Skrotnie Bóg zapłać. — **Brzeźniacy:** Czy to prawda, że p. Gąsior agituje za hr. Rejem? — **J. Gruca:** To doskonale. Kto wytrwa, ten zwycięży. — **Żonie,** jako dzielnej współpracownicy daj Boże zdrowie. — **Józef Panek w Zalesiu:** Zgadząmy się, choć to nie pokrywa kosztów papieru i marki poczt.

Odpowiedzi Administracji.

Stepek G.: Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Ślusarz Jan:** Należy się za rok 1906 3 K. — **Korb Jan:** Pieniądze otrzymano, kalendarz był wysłany, posyłamy po raz drugi. — **Gotoch Jan:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Gładysz K.:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Lorenc St.:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Lech Piotr:** Otrzymał, p. Rakowi posyłał, zapłacone do 1/3 1907. — **Zajdel Adolf:** Otrzymał, zapłacone 1/10 1907. — **Szkowron Jan:** Pieniądze otrzymano, kalendarz był wysłany, posyłamy drugi. — **Syplem J., Węgrzynowski:** Pieniądze przez bank otrzymano. **Pocioczny Józef:** Pot. J. wyczerpany. — **Szostak Jakób, Sala Łukasz:** Pieniądze otrzymano, kalendarz były wysłane. — **Adamczyk B. L.:** »Dwie dusze« wyczerpane, wpisałiśmy na prenumeratę. — **Warchowski St., Socha M.:** Otrzymał. — **Juraszek I.:** Zapłacone do 1/4 1907. — **Jaśkiewicz T.:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Moskal St.:** Pieniądze otrzymano, kalendarz był wysłany, wysyłamy drugi. — **Petryk K. Burdy M., Sokalski J.:** Otrzymał, dziękujemy. **Jarek Franc.:** Prosimy o list — **Misiażek Michał:** Prosimy o dokładny adres dla p. Muehy Błażeja z Gorlic.

Na fundusz wyborczy nadesłano do naszej administracji: **Bączar St. 60 h., Przybycien P. 1 K., Zajdel Adolf 150 h.** Za pośrednictwem p. Sokotowskiego złożyli: **Grochowski M. 1 d., Klapkowski J. 50 c., Soda Karol 50 c., Kwitek Fr. 25 c., Jurczak K. 25 c., Zygarowicz P. 50 c., Podkul 50 c., Omahel J. 50 c., Sabik S. 25 c., Tomkowicz 25 c., Zygarowicz Jan 25 c., Jurczak A. 25 c., Marszałek A. 25 c., Szajna J. 25 c., Bachman M. 30 c., Murawski M. 50 c., Pelczar T. 1 d., Wszolek J. d., Chyży J. 1 d., Surmacz K. 50 c., Boczar J. 50 c., Krzysik A. 50 c., Filar I. 25 c., Kozubal Fr. 50 c., Leśniak M. 25 c., Król M. 25 c., Kielar J. 1 d., Szajna P. 25 c., Bielski J. 25 c., Szewczyk J. 25 c., Gietler A. 50 c., Klamut B. 50 c. (Otrzymał 73 K.). **W. O. 3 K.).** Za pośrednictwem p. Kowala zebrane: **Kowal J. 50 c., Kowal J. syn 50 c., Kowal P. 50 c., Śnieżek P. 50 c., Nowak J. 50 c., Kabat J. 50 c., Adamczyk J. 50 c., Skrabacz M. 50 c., Adamczyk Franc. 50 c., Mikuś J. 50 c., Szpakowicz J. 25 c., Kurtyka S. 25 c., Dąbrowski 25 c., Łazarz J. 25 c., Ślasko M. 25 c., Korpił I 25 c., Tylko J 25 c., Matonny J. 25 c., Broda A. 25 c., Kordela J. 25 c., Polaczek T. 25 c., Pabijan M. 10 c., Łoś J. 10 c., Maczuga S 20 c., Stalmach T. 30 c., Macak A. 20 c., Macak W. 15 c. (Otrzymał 39 K. h.). **Długi J. 50 h. Jastrzębski Fr. 574 h.******

Na fundusz prasowy: **Sokalski Jan 310 h.**

Gospodarstwo

w **Zadwórzcu**, 4 stacya kol. za Lwowem, składające się z 25 morgów roli w jednym kawałku, 3 morgów łąki i serwitutu z lasu gminnego, wraz z budynkami i domem mieszkalnym za 29.000 Koron, w czem 4.000 Koron długu bankowego do sprzedania. — Zgłoszenia do p. **Karola Moniaka we Lwowie, ul. Niebicielaka L. 19.**

Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelaryę adwokacką
w Tarnowie (Plac Katedralny).

GAZETA CHŁOPSKA

w Krakowie

wychodzi w każdą sobotę.

Kosztuje na cały rok: w Galicji i całym państwie austriackim **3** korony: do Niemiec, Ameryki, Królestwa Polskiego i t. d. **5** koron austr. **Należytość płaci się z góry.**

GAZETĘ CHŁOPSKĄ wydaje **Michał Olczewski**, chłop-posel do Rady państwa. Piszą «Gazetę Chłopską» eldopi-ludowej, tak samo jak i «Przyjaciela Ludu».

GAZETA CHŁOPSKA jest jakby siostrą «Przyjaciela Ludu», dąży do zjednoczenia wszystkich chłopów polskich dla obrony spraw chłopsko-rolniczych podług programu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

GAZETA CHŁOPSKA pomagać będzie «Przyjacielowi Ludu» w zawiadamianiu chłopów o tem, co się stanie ważnego wezwartek, piątek i sobotę, po wydrukowaniu «Przyjaciela Ludu», więc w każdej gminie, gdzie jest «Przyjaciel Ludu», powinna być choć jedna «Gazeta Chłopska».

Adres na listy i pieniądze:

GAZETA CHŁOPSKA w Krakowie.

GRUNT

w Dzieńmorowicach na Śląsku w objętości 26 morgów pola jest zaraz do sprzedania. Do gruntu tego oprócz budynku gospodarczego, stodoły i stajni należy jeszcze jeden budynek drewniany ze stodołką oraz mały budynek murowany. W gminie znajduje się kościół katolicki szkoła czeska i szkoła polska. Dzieńmorowice należą do rewiru kopalnianego. Obywatele tej wsi są przeważnie górnikami. Stacja kolejowa przy samem polu. Cena sprzedaży ustanowiona jest na 17.000 zlr. Zgłoszenia przyjmuje Bank rolniczy we Frysztacie, Śląsk.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY
Najtańsze i najlepsze

PIECE KAFLOWE

sprzedaje fabryka pieców kaflowych
w Starym Sączu.
Gwarancya kilkuletnia.

Sadzonki wikliny koszykarskiej

odznaczone srebrnym medalem na wystawie ogrodniczej we Lwowie 1906 r.
po cenie 3 korony 50 halerzy za 1000 sztuk sprzedaje

OBSZAR DWORSKI
Siedliszowice, poczta Siedliszowice.

Popierajmy wyrób krajowy
znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.
Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.
Poleca również zupełne urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych.** Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa
i skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukiera w Krośnie.

Do założenia cegielni

poszukuję takiego wspólnika, który się dobrze rozumie na tym fachu, a więc na glinie, wypalaniu i t. p. Posiadam wielką ilość gliny i wodę mam na miejscu.

Załączenia proszę adresować:

Marcin Olbrycht w Kosinie, poczta Rogóźno.

WINO

naturalne dalmatyńskie wybornego smaku białe i czerwone wysyłam począwszy od 30 litrów, po 50 — 56 — 64 i 60 litrów. O poparcie prosi redaktorów ludowiec.

Adresować po polsku: **Józef Pikor, Stare Petrovoselo, Sławonia.**

Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**
nadmierzają, skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“
paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“
paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. odpłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cennach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza **Szczepańskiego**.

Główny skład i wyłączny wyrób:

Apteka Stan. Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Szczotki

wszelkiego rodzaju, silne, trwałe a tanie wyrabia własnoręcznie

Jan Mirocha w Stroniu Nr. d. 41, p. Kalwarya.

Ceny: szczotka do bielania 1 K., do czernidła 12 h., do lamp 14 hal., do sukna 70 hal., do glancowania butów 80 hal. Kupujcie tylko wyroby rodzime.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmiędzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum *Gaultheriae compositum* z prawie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przesłania. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: **Kraków**, apteki **Wiszniewskiego** i **Marcuzińskiego**; **Maków**, apteka **Froncza**; **Lwów**, apteki: **Dewcehego**, **Haya**, **Lazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**. — Niency: **Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.**

Wyroby tkackie

o najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonanae jako to:

Płótna białe zwykłej i prześlicznej szerekości, dymy, śrotki, ręczniki, chusteczki do nosa, talerki, obrusy, serwety, barehany, flanelo, szewloty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w **Koroczynie obok Krosna.**

Proszę żądać próbek towarów!!!

Wszelkie tkaniny!

własnego wyrobu: Weby i płótna wszelkich gatunków, ręczniki, chustki do nosa, płóciénka kolorowe i t. p. Specyalności: Materye bawełniane i wełniane na ubrania męskie, damskie i dzieciinne w rozmaitych kolorach i gatunkach nadzwyczaj trwałe prawie nie do zużycia.

Do nabycia jedynie tylko w tkalni

Mieczysława Goneta w Korczynie.

Próbki i cenniki posyła się na żądanie.

Taniej i lepiej nie kupiesz Pan nigdzie!

Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Linalment na suchy ból, Syrop balsamiczny niezawodny w naporezywym kaszlu, Syrop ziołowy jedyny w kokluszku dla dzieci.

.... Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Stapiński.**

Czasopismami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem **L. K. Górskiego.**

Gospodarstwo.

Potrzeba banku chłopskiego.

Zaraz po wyborach musimy się zabrać do zorganizowania naszego życia gospodarczego.

Kółka rolnicze muszą przejść pod zarząd włościain, opieka obszarników musi się tu skończyć.

W kasach zaliczkowych, kasach oszczędności i wszystkich towarzystwach bankowych, gdzie chłopi stanowią większość członków i składają swoje oszczędności, czy szukają pomocy pożyczkowej, musi przejść zarząd w ręce chłopów i chłopskich mężów zaufania.

Dla wszelkich potrzeb i zadań gospodarczych ludu muszą powstać stowarzyszenia ludowe, rządzone przez lud.

Nie możemy nadal pozwolić, aby ludzie niechętni ludowi, albo wręcz wrogo względem ludu usposobieni, pożywali owoce chłopskiej pracy na posadach dyrektorów, kasjerów itp., a chłopscy synowie aby musieli poniżaniem się i wyrzekaniem, albo zatajaniem swego pochodzenia torować sobie drogę do zdobycia kawałka chleba i potem działać według rozkazów przełożonych -- nieraz na szkodę swoich braci i sióstr.

W szczególności pieniądze chłopskie muszą być umieszczone w chłopskich kasach czy bankach. Konieczność tę wykazały nam wypadki z ostatnich czasów.

Mianowicie ta okoliczność, że w różnych kasach znajduje się sporo zaoszczędzonego grosza chłopskiego, nie daje żyć różnym szlacheckim utracjuszom i ich lokajom.

W Sejmie i Radzie państwa wykrzykują panowie, że pod ich rządami chłopi się podnoszą i bogacą, a na poparcie tych słów podają, że w kasach są miliony chłopskich oszczędności.

Na zgromadzeniu nauczycielstwa w Okocimie p. Litarowicz ze Szczurowy, znany z dawien dawna lokaj stańczykowski przy wszelkich wyborach twierdził, że można nakładać jeszcze wyższe podatki na chłopów, bo chłopi mają pieniądze. A na poparcie swego twierdzenia podał p. Litarowicz, że w jakiejś tam kasie Raifeisena złożyli chłopi w ciągu dwóch tygodni dwieście tysięcy koron.

Co więcej! Wódz centrowców, ks. Stojalowski, którego chłopi tulili po swoich chatach, gdy go stańczycy i biskupi wyklinali, który na różnych zgromadzeniach chłopskich ronił łzy nad niedolą chłopską, odwdzięcza się nam chłopom teraz w ten sposób, że niejako woła do rządu, aby nas obłożył nowymi podatkami, bo mały pieniądź.

Oto w swoim »Więcu« z 3 b. m. Nr. 5 rozgrzesza najpierw ks. Stojalowski panów ze wszystkich zbrodni popełnionych przeciwko ludowi, a dalej tak pisze:

»Drugim bardziej jeszcze rozpowszechnionym zarzutem już nie tylko przeciw dawnej szlachcie, ale także przeciw dzisiejszej jest narzekanie na biedę i niedostatek obecny w kraju i zwalenie za to winy na »rządzące stronnictwo stańczyków« »na naszych wielmożów« — jak zwykle pisze Stapiński.

»Owoż i ten zarzut potrzebuje oświetlenia i sprowadzenia całej sprawy do rozmiarów rzeczywistej prawdy.

»Że jest jeszcze bieda, że jest nawet dużo biedy w kraju, a tysiące włościain i robotników cierpią nędzę i niedostatek, tego nikt z rozumnych ludzi nie zaprzecza, ani nie sili się wmawiać w ludzi, że jest im bardzo dobrze.

»Chodzi więc tylko o dwa pytania: 1. czy taka bieda istnieje tylko w Galicji, a 2. które są przyczyny tej biedy?

»Najpierw tedy trzeba to raz stanowczo i głośno powiedzieć, że nie tylko przesadą, ale wręcz nieprawdą jest, jakoby Galicja była najbiedniejszym na świecie krajem — i jakoby lud włościain i robotniczy cierpiał u nas największą nędzę.

»Tak źle nie jest dzięki P. Bogu. Znam z własnego, naoczego widzenia połowę krajów i państw Europy, a jako redaktor pisma czytam i staram się poznać stosunki w całym świecie. Mogę tedy z własnego doświadczenia stwierdzić, że są kraje, w których lud jest daleko uboższym niż u nas. Powiem więcej, nie znam żadnego kraju i kąta na świecie, w którymby nie znalazło się jakiejś biedy i w którymby nie było wcale ubogich ludzi.

»Ci, którzy biedę galicyjską w tak strasznych przedstawiają barwach, albo nigdy żadnego innego nie widzieli kraju, albo rozmyślnie kłamią i w lud nasz starają się wmówić, że jest najbiedniejszym w tym tylko celu i z zamiarzem, aby w nim rozbudzić niezadowolenie i serce jego rozgorzyczyć.

»Z krajów, które znam, biedniejszą niż Galicja, jest Słowacja na Węgrzech. Dowody tej biedy widzimy i u nas, bo spotykamy u nas często Słowaków druciarzy, chodzących za zarobkiem przez rok cały po świecie. Biedniejszy niż nasz i bardziej zaniedbany pod względem oświaty jest lud we Włoszech, Hiszpanji, oraz w południowych krajach słowiańskich, tembardziej zaś w dalszych stronach świata.

»Bywałem w chałupach wiejskich różnych narodów, i przekonałem się naocznie, że są one często nędzniejsze i biedniejsze niż nasze.

»Nieprawdą zatem jest, że u nas jest największa bieda i nędza, bo znajdzie się jeszcze większa w świecie u narodów nawet takich, które mają własne państwa i rząd swój, a nie cudzy.

»A jak już wyżej wspomniałem nawet w krajach bogatszych niż nasze n. p. w Anglii, Francji, w Niemczech z najdzie się po wioskach, a przede wszystkim w miastach tak dużo nędzy i biedy, że i tam się zdarzają nieraz wypadki choroby lub śmierci z powodu niedostatku.

»Bieda w Galicji jest niezaprzeczenie, ale dzięki Bogu nie jest ona ani tak bardzo powszechną, jak ludowcy, socjaliści i różne młode smyki opowiadają na wiecach lub w pismach, a znajdzie się chwała Bogu także zamożniejszych włościan i robotników, którzy mają sporo grosza na pożyczkach lub w kasach.

»Wystarczy przegłądać wykazy kas zaliczkowych albo Reiffeisenowskich, a przekonać się każdy i policzyć może, ile milionów chłopskich i robotniczych pieniędzy — zgromadziło się w krótkim czasie w tych kasach. Dostyć byłoby policzyć ile tysięcy morgi ziemi rozprzedał jeden Bank parcelacyjny pomiędzy chłopów, i jakie zyski ten jeden bankczek uezbiarał z chłopskiej krwawicy i z pańskiej lekkomyślności lub — niedostatku.

»Lecz właśnie ci ajenci, członkowie i przyjaciele Banku parcelacyjnego tak dużo mówią i piszą o »nędzy ludu i krwawicy ludu«, aby odwrócić oczy ludzkie od swojej roboty i pokryć swoje winy, boć kto jak kto, ale Bank parcelacyjny należy dziś w Galicji do pierwszych majstrów w dohieraniu się do chłopskiej skóry, jakto wykazemy poniżej, gdy będzie mowa o ludowcach.

»Zdaje mi się, że wykazałem dowodnie, że nieprawdą jest jakoby w kraju naszym była największa i najstraszniejsza bieda.

Tak pisze ks. Stojałowski, człowiek, któremu chłopci krwawe swoje grosze nieśli w ofierze i przez siedmnaście lat go utrzymywali, który jeszcze i teraz wyciąga rękę po chłopską prenumeratę. On bych chciał, abyśmy zniszczeni jak Słowacy pod obuchem węgierskich żydów. On nam życzy, abyśmy zubeżeli jak Hiszpanie pod rządami księży, albo żebyśmy się stali leniwymi i rozpierzchonymi jak Włosi. On pociesza nas, że w olbrzymich miastach jak Londyn, Paryż znajdują się jeszcze więksi niż my biedacy, ale nie wyjaśnia, że są to ludzie dotknięci albo wyjątkowem nieszczęściem, albo ludzie podupadli przez własne winy.

»Złe się wybrał synu zbankrutowsnej szlachty. Może uwierzy ci głupi Fijak albo jaki zdrajca-fagas pański, ale nie uwierzy ci chłop, który widział także świat i ludzi i wie, jak kłamiesz. A takich chłopów nie brak już w żadnej gminie, którzy widzieli, jak jest gdzieindziej w świecie. Gdzieindziej bieda należy do wyjątków, a u nas wyjątkami są chłopci, którzy nie brną w długie pod ciężarem podatków, nakładanych przez stańczyków, twoich zdrajco patronów,

Ale wracam do rzeczy.

Widzicie tedy chłopci, jak i Stojałowski radby sprzątnąć te krwawe grosze chłopskie w kasach zaliczkowych i Raifeisena, grosze zaoszczędzone nie z nadmiaru dochodów, jeno kosztem wikt i strasznych wysiłków pracy, czyli kosztem życia, które też w Galicji jest stosunkowo najkrótsze.

Niedostatek natomiast widzi Stojałowski u szlachty. Biedacy oni, nie mają już więcej za co hulać po Paryżach z ladacznicami, nie mają już za co w karty grać. Poczciwina Stojałowski aż płacze nad niedostatkami szlacheckimi i radby im ulżyć, może przez wydarcie chłopom zaoszczędzonej krwawizny.

I jakże się tu dziwić, że minister skarbu Korytowski, który na stanowisku prezydenta krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie nauczył się przykręcać śrubę podatkową do ostateczności, a teraz głosi światu nieprawdę, że Austria jest bogata, skoro tacy Litarowicze i Stojałowscy podpowiadają mu, aby jeszcze silniej śrubował podatki, bo chłopci w Galicji mają miliony w kasach.

To jest dla nas chłopów nauka i wskazówka, abyśmy nie pozwalali przeciwnikom naszym pieniędzy naszych liczyć, bo nam je zabiorą.

Pieniądze nasze umieszczajmy w takich bankach, gdzie chłopci rządzą, a więc w Banku parcelacyjnym we Lwowie, w Kasie Zaliczkowej w Dąbrowie, Brzesku, albo w Tuchowie, w Kasie oszczędności w Myślenicach albo w Wadowicach. W tych kasach są już bądź w całości, bądź w znacznej części nasze zarządy.

A hasłem naszym niechaj będzie: **Musimy stworzyć wielki bank chłopski na całą Galicję.** Po wyborach, gdy Bóg da zwycięstwo, potrafiśmy to przeprowadzić z łatwością.

Jan Stapiński.

O szkodach polowych i ochronie własności polowej.

Przykro jest zobaczyć gospodarzowi, gdy wyjdzie w pole, że zboże jego jest wydeptane lub wypasione, albo, że drzewa w ogrodzie lub w polu mają połamane gałęzie, że cudza świnia zryła mu ogród, a tam przez zasiany łan przejechał ktoś końmi lub wozem dla ominięcia złej drogi.

Czy szkody u nas takie są często?

Tak jest, bardzo często, gdyż prawie co drugi gospodarz musi mieć jakąś szkodę polową.

Każdy powie: a przecież na szkodników jest ustawa z 30 sierpnia 1876 Nr 28 Dz. u. kr., która dostatecznie własność polową ochrania.

W istocie jest taka ustawa i ona pola od szkodników może ochronić, ale ustawa ta jest przeważnie tylko na papierze, a wykonywaną i zastosowaną nie jest, a szkodników jest tyle, jak gdyby tej ustawy nie było.

Ustawa o ochronie własności polowej ma dla rozwoju rolnictwa nadzwyczaj doniosłe znaczenie, byle tylko była wykonywana.

Ustawa nakłada na każdą gminę obowiązek utrzymywania zaprzysiężonej przez starostwo straży polowej. W każdej gminie powinno być kilku strażników polowych, z których każdy ma oddany pod nadzór pewien obszar gruntów. Strażnik taki powinien mieć zewnętrzną oznakę i w olno mu nosić broń sieczną, a w niektórych

wypadkach i palną. Obowiązkiem sraźnika jest dozorować grunta powierzone mu pod nadzór, a skoro zobaczy szkodę, powinien bydło zająć, o szkodzie każdej ma wójta zawiadomić, a ten jest obowiązany szkodnika natychmiast ukarać i poszkodowanemu przyznać odszkodowanie, a nawet odszkodowanie w drodze egzekucji ściągnąć.

Jeżeli szkoda nie przewyższa 10 koron, to szkodę ma oszacować zaprzysięgła straż polowa, a dopiero wyższą szkodę ma oszacować jeden zaprzysięgły detaksator.

Ustawa mówi dalej, kiedy można nocnego paszenia zabronić, dalej mówi, kiedy należy bydło pędzić tylko na powrozach.

Sądzenie szkody polowej, jeżeli szkoda nie wyniesi więcej jak 30 koron, należy do wójta, a wyższa szkoda do sądu.

Od wyroku wójta przysługuje rekurs do starostwa, który należy wnieść w przeciągu dni 8 od dnia ogłoszenia wyroku, lub od dnia doręczenia na piśmie wyroku.

Zapytuje cię Kochany Przyjacielu, czy są takie gminy i ile ich jest, które mają zaprzysięgłą straż polową i ta straż istotnie gruntów pilnuje?

Ja powiem, że takie gminy, które mają straż polową, odpowiadającą ustawie, należą do wyjątków, i możnaby je na palcach policzyć.

Ilu jest wójtów, którzy szkód polowych wcale nie sądzą, albo sądzą źle, raz że o ustawie pojęcia nie mają, albo są niedbali w wypełnianiu swoich obowiązków.

Nad tem, ażeby ustawa była z całą ścisłością wykonywana, mają czuwać starostwa.

Jakie są skutki z tego, że ustawa polowa nie jest wykonywana?

Na to odpowiedź jest taka, że skutki są najfatalniejsze dla gospodarzy. Na to przytoczę następujące przykłady, wzięte wprost z naszego życia.

Ten, który jest rozumniejszy, idzie do sądu, aby mu zrobiono skargę o kilka lub kilkanaście koron z tej przyczyny, że mu przeciwnik zrobił szkodę w polu. W sądzie dowiaduje się, że ta sprawa należy do wójta. Idzie do wójta, a wójt sprawy osądzić nie chce. Idzie drugi raz do sądu i otrzymuje radę, aby wójta zaskarżył do starostwa. Wójt przyciśnięty skargą do starostwa, narazicie wyrok wydaje, ale kto biedakowi za trud i stratę czasu wynagrodzi.

Takich wypadków jest mnóstwo.

Drugi pójdzie do pokątnego pisarza, ten zaraz wnieśli o szkodę polową skargę do sądu, pomimo, że ona należy do wójta. Szczęściem jest wówczas dla poszkodowanego, jeżeli przeciwnik dobrowolnie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania. Jeżeli zaś się nie zgodzi, natenczas Kochany Przyjacielu przegrasz słuszną skargę i zapłacisz koszta tylko dlatego, że sprawa ta należy do wójta, a nie do sądu.

Jeszcze gorzej wyjdiesz na tem, jeżeli pokątny pisarz w wątpliwości zrobi ci skargę prowizoryjną, zamiast skargi o wynagrodzenie szkody polowej, ponieważ zapłacisz znaczne koszta procesowe.

Wypadków takich jest mnóstwo.

Najwięcej wypadków jest takich, że poszkodowany sam sobie sprawiedliwość wymierza, ale wówczas skutki są dla niego najfatalniejsze. Jeżeli widzi, że cudze bydło wpadło do jego zboża, to bydło to wypędzi, ale za to pastuchowi nakreśli uszu, lub da mu kilka kulaków albo go nabije. Pastuch za pobicie skarży go do sądu i gospodarz za pobicie siedzi w areszcie, a gdzie twoja szkoda polowa, o toj ani nie myślisz, ale myślisz o tem, jakbyś się zemścił na przeciwniku w inny sposób.

Jeżeli przy takiej sposobności niema pobicia, to jest przynajmniej obraza honoru, bo mu powiesz obraźliwe słowo, on zaskarży cię do sądu i znowu areszt. W takich wypadkach często są wzajemne obrazy honoru i wzajemne pobicia, a nawet pobicia bardzo ciężkie i wówczas obie strony idą do kryminału. Są także takie wypadki, że zabijesz mu świnia lub okaleczysz bydło, za co znowu będziesz ukarany, ponieważ wolno ci zabić tylko drób, ale masz go zostawić na miejscu i nie ruszać.

Ile znowu jest kradzieży polowych z tej przyczyny, że niema zaprzysięgłej straży polowej.

Powiedz zatem sam, ile nieszczęść można uniknąć przez ścisłe przestrzeganie ustawy polowej?

Gdzie leży źródło procesowania i pieniactwa, jak nie w tem, że ustawy są źle wykonywane. Klamstwem jest, ażeby nasz lud miał pieniactwo usposobienie. Usunąć źródła pieniactwa, a pieniactwa z pewnością nie będzie.

Jakie korzyści odniesiemy, jeżeli ustawa polowa będzie ściśle przestrzegana?

Korzyści będą następujące:

1) Liczne szkody polowe bezwarunkowo się zmniejszą i należeć będą do wyjątków, a poszkodowanemu wymierzona będzie natychmiast bez kosztów należna mu sprawiedliwość;

2) Kradzieże polowe zmniejszą się;

3) Zmniejszy się olbrzymia ilość różnych procesów sądowych rujnujących ludność materialnie i moralnie;

4) Podniesie się znacznie rolnictwo i ogrodnictwo, a zatem i bogactwo gminy i kraju.

W jaki sposób może się podnieść rolnictwo? Przedewszystkiem, jeżeli rolnik będzie czuł, że jego własność polowa jest należycie chroniona, z pewnością zachęci go to do zmiany sposobu swej gospodarki i niejeden kawałek gruntu, który leży bez korzyści, może mu znaczną korzyść przynieść.

U nas jest zwyczajem, że drzewa owocowe zwykle sadi się koło domu w ogrodzie. Dobre drzewa owocowe przynoszą znaczne dochody, często jedna dobra jabłoń, lub dobra grusza opłaci ci wszystkie podatki. Zdarza się, iż niejeden w polu ma takie kawałki gruntu, których nie uprawia dlatego, że są zbyt pochyle, uprawić je bardzo trudno, a jeżeli uprawi to woda splucze ziemię i nie się nie urodzi. A przecież w polu na takim kawałku gruntu można założyć piękny sad. Niejedenby to zrobił, ale nie robi tylko z tej przyczyny, bo mu go szkodnicy zniszczą, on sadu na wet koło domu upilnować nie może. Idź Przyjacielu do Niemiec, do Francji, do Szwajcarii i in

nych oświeconych krajów i zobacz, jakie tam piękne drzewa owocowe w polu, a nikt ich nie ruszy, a u nas w polu nawet wierzba spokojnie ostać się nie może.

A ile u nas bezużytecznych sadzawek, gdzie mogłyby być hodowane ryby, a jak pszczołnictwo jest zaniedbane?

Czy u nas inaczej być nie może?

Tak jest, i u nas może być inaczej, ale potrzeba koniecznie należytej ochrony polowej.

Na to jest taka rada.

1) Przedewszystkiem kilku, czy kilkunastu gospodarzy powinno zażądać od wójta, aby się z ustawą potową wójt należycie obznajomił i w gminie należycie ustawę zastosował, a zarazem udać się do starostwa, ażeby wójt nie tylko do tego przynagliło, ale żeby pilnowało i kontrolowało sądownictwo wykonywane przez wójta, tak wójt jak i starostwo obowiązani są to wypełnić, ponieważ jest taka ustawa.

2) Szkoła powinna na młodzież wpływać, aby ta szanowała cudzą własność.

3) Kościół powinien znowu na młodzież i starszych wpływać, ażeby szanowali i ochraniali cudzą własność.

4) Tak samo powinni rodzice zachęcać dzieci do szanowania cudzej własności, a wybryki karać powinni.

5) Gospodarze winni sługi swoje upominać, aby te szkody na cudzej własności nie robiły.

Jak widzimy z tego, iż przy dobrej tylko chęci kilku jednostek w gminie, można bardzo wiele zdziałać, można wiele nieszczerze od siebie i od drugih odwrócić, ale trzeba roztropnie i praktycznie działać.

Sędzia-bulowicz.

Potrzebne ulgi dla hodowców.

Kębsłów, powiat Mielec. Kochani Bracia, którzy mieszkacie w powiatach pogranicznych, gdzie są utworzone okręgi, a w tych okręgach wcale i zupełnie niepotrzebni rewizorzy bydła i po kilku w jednym powiecie, a każdy z nich za pensją. Każdy z nas mocno odczuwa ten ciężar, bo musimy płacić przy podatkach jako na państwowym wydatek.

W poprzednich latach tośmy się domagali u Sejmu we Lwowie, to przez naszych pp. posłów, to przez petycję o zniesienie tych okręgowych rewizorów bydła, a przydzielenie tej czynności gminom i gminnym oglądaczom, bo Zwierzchność gminna i oglądacz więcej znaczą jak taki rewizor bydła, bo za wszystko odpowiadać przed rządem i sądem muszą, ale to daremnie.

Teraz są w gminach pogranicznych oglądacze bydła, trzody chłewnej i t. d. zaprzysięgli, że tę czynność będą prowadzić gorliwie i sumiennie, tak jak ustawa przepisuje lub im c. k. Rząd poleci wspólnie z przelożonymi gminy. A więc taki rewizor przyjeżdża do gminy lub dworu co 14 dni, ty oglądaczu w piecu pal, cechę drzyj i przyprowadzone bydło do cechowania cechuj. Może po dworach tak nie jest, ale w gminach tak się dzieje,

napisze oglądacz certyfikat, wyda paszport, a co zapisane w katastrze gminy, to samo rewizor zapisze w swoim katastrze, to jest czynność rewizora, chciałby ktoś sprzedać bydło w inny dzień i zyskać na niego paszport, drzyj pół mili i więcej do rewizora i to jeszcze musisz wiedzieć, o której godzinie, bo inaczej nadarmo itd. itd.

Upraszamy Redakcję o łaskawe umieszczenie tych parę słów w „Przyjacielu Ludu”, a Bracia raczą tę sprawę dobrze rozważyć i 14 lutego wnieść petycję do Sejmu o zniesienie rewizorów okręgowych, a przydzielenie tej czynności gminom i gminnym oglądaczom, a te pieniądze zamiast wydawać na rewizorów, obrócić na regulację rzek, kanały, rowy, osuszające grunty itd. *hodowcy.*

Wyrób win owocowych.

Przez wieloletnie doświadczenie własne nabyłem wiele sposobów wyrabiania wina różnych gatunków jak np. z agrestu, porzeczki a nawet z jagód bzu, które nie tylko że są smaczne, ale zarazem bardzo zdrowe i wzmacniające.

Wina takie, — kto ma własne produkty, jako też opał i naczynia, — są bardzo tanie, bo kosztują tylko tyle, ile za cukier zapłacić się musi. — Tak np. na jeden liter wina trzeba 30 doka cukru, co wynosi 24 do 30 h.

Wino agrestowa.

Na jeden litr agrestu — dobrze obmytego, daje się do garnka nowego, żelaznego pobielanego lub tak zwanego kamiennego — jeden litr wody — to jest, ile litrów jagódek tyle wody — gotuje się przez 15 minut, odstawia i cedzi się przez sito. W sicie pozostałe jagody są bez wartości, — zaś sok tak uzyskany wlewa się napowrót do tego samego garnka i na każdy litr tegoż soku, dodaje się 30. dg. cukru w głowie, — następnie gotuje się przez 30 minut, a na wierchu utworzoną pianę należy od czasu do czasu zbierać. — Potem odstawia się i wylewa do naczyń czystych i nie zatuszczonych, a gdy to tak uzyskane wino wystygło tak, że jest tylko trochę ciepłe — czyli tak zwane letnie — zlewa się do beczki z wina, dobrze wymytej, i ustawia się w ciepłym lokalu, do fermentowania.

Fermentowanie następuje w ciepłym lokalu już za 2 lub 3 dni, a wtenczas zakłada się rurę do wierzchniego otworu beczki, którą na czas fermentowania nie trzeba zatykać, aby szumowiny wraz pianą odchodzić mogły.

Po 3 do 4 tygodniach gdy się w beczce uspokoiło — co można poznać, przyłożywszy ucho do otworu — zatyka się otwór korkiem dobrze dopasowanym z drzewa, pozostawia się przez dalsze 4 tygodnie do wystania. Następnie spuszcza się do czystego naczynia — nie ruszając beczki do miejsca, — poczem osiadłe na dnie drożdże (sazt) wylewa się — beczkę się czysto wymywa, ustawia się w piwnicy i wlewa się do niej napowrót czyste wino, a dobrze zakorkowawszy, po-

zostawia się przez kilka miesięcy do wyleżenia i dokładnego wyklarowania, — następnie spuszcza się do flaszek, i dobrze zakorkowane składa się w piwnicy leżące do użytku.

Kto nie ma agrestu, może takie wino w ten sam sposób tylko pierwszy raz zamiast 15, do 39 minut gotować — wyrabiać z pożywek i dobrze dojrzałych jagódek bżowych. Przytem wszystkim, czystość jest najpotrzebniejszą.

Przytem nadmienić jeszcze muszę, że agrest nie powinien być dojrzały, ale z początkiem lipca, skoro tylko trochę jest miękki — jest dobrym do użytku.

Wina, które w podobny sposób wyrabiam,

mam od roku do roku i są tak wyborne, że znawcy win uznają je za lepsze jak wina z winogron.

Dziękując się doświadczeniem mem z szanownymi krajanami moimi, zalecam robić próbę a otrzymam podziękę.

A iluż już pomogło sobie winem bżowem na cierpienie żołądka, jak też na wielkie niepoohamowane rozwolnienie.

Antoni Nosal.

Ludowcy jednajole nowych czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.

S
L
A
V
I
A

“SLAVIA”

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1868, w Galicyi od roku 1874)

kończył z rokiem 1904 trzydziesty siódmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavia“ z końcem r. 1904

Fundusze rezerwowe i gwarantycje	91,865,350 kor. —
Premie, ubezpieczone na żytości i odszetki za 1903 rok	7,654,281 „ —
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,025,664,813 „ —
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903	4,361,636 „ —
W ciągu 37 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	82,737,139 „ —

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I i II, ubezpieczenia na dożyście prawnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV, ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d. Taryfy „Slavia“ są bardzo ułtarne i warunki ubezpieczenia w „Slavia“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavia“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kogelnika 1. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S
L
A
V
I
A

Kupujcie ziemię.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

==== kupił na parcelację dobra ====

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materyałowy i opałowy, a także wyreby tnż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacyi agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego 1. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

6-8

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki.

Zyski Banku parc. są własnością członków.

Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego
przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chlopi.

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

KIELANOWICE

w powiecie sądowym tuhowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów Tuchowie, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowice). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypłaszczone nader plenne gliuki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rządcą p. Antoni Paszecki.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. Kajetan Baliński, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny Jan Harnek.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

Dyrektora Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

POGÓRSKĄ WOLEŃ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żyto i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzyżośne, nawadziane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

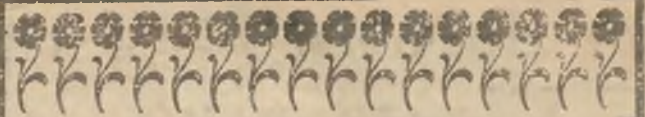
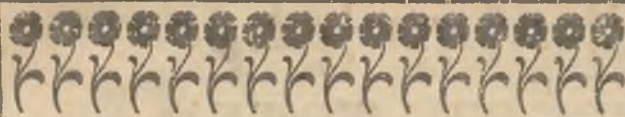
Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Balinski, zamieszkały w Zakuczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

Dyrektora Banku parcelacyjnego.

5-8

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.



ZAŁOŻONY W ROKU
1899 PRZY UDZIALE

BANKU KRAJOWEGO

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

BANK PARCELACYJNY jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

BANK PARCELACYJNY sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

BANK PARCELACYJNY przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnoży podanie intabulacyjne, wydzielą kupioną grunta z tabulki dworskiej do rasykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przynosi do związku gminnego.

RĘKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.

WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i rada powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, rada powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dz Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A

TYLKO te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

